Nr- 49 Wtorek 21 lutego (5 marca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Jedyny w Kijowie i południowo-zachodnim kraju

Uwadze przyjeżdżających na kontrakty!

Specyalny Magazyn Dywanów

Portyer i tkanin meblowych.

Kijów, Kreszczatyk № 11. Tel. 29-50

Otrzymano w wielkim wyborze Dywany:

Smyrna, Mekka, Turnais

Dagestańskie i Francuskie Gobeliny.

619

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b, asystenta Prof. Stukowenkowa, **stałe łóżka.** Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Dom Handlowy
S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Puszkińska № 2.

Poleca: Oddzielacze smarów, Ramki nożowe, Noże dyfuzyjne, Pilniki, Sita: Pasy, Oświetlenie naftowo-żarowe oraz wszelkie artykuły dla cukrowni. 840

939

Tow. Akc.

Zakładów Malcowskich



PAROWE MŁOCARNIE.

Lokomobile

własnej fabrykacyi najnowszego systemu, udoskonalone, bardzo silne i trwałe—kombinowane z młocarniami pierwszorzędnych firm zagranicznych.

Kijów, Padół, Nab.-Kreszczatycka 8. Telef. 21-88.

Maszyny i narzędzia rolnicze

pierwszorzędnych fabryk oraz

nasiona

gwarantowanej dobroci poleca

Alfred Grodzki

Warszawa, Senatorska 33.

Nowe ilustrowane katologi wyszły już z druku i wysyłane są gratis i franco na każde żądanie. 1055

Gabinet hygienicz. oraz leczn.

Salon de Beauté KOSMETYKI

(wyłącznie dla dam). 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Emaliowanie twarzy.

W.-Włodzimierska № 39 róg Prorcznej, telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

ZNANE 567

Pierniki NIECZAJEWA

Podczas kontraktów przy wyjściu z domu **kontraktowego**

Pierwsze dwa stragany po obu stronach. **Wystrzegać się naśladownictw**

Do wiadomości Pp cukrowników!!!

100,000 nowych worków jutowych do cukru 36 i 37 i pół. pud. różn. fabryk **z natychmiastową dostawą ze składu** poleca pierwszy w Kijowie skład worków i brezentów 1053

G. M. Choroszańskiego

Kijów, Padół, Niżnij-Wał, dom własny Nr. 35 telefon 21—26.

W Domu Handlowym

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatyk № 31.

JUŻ OTRZYMANE

Nowości wiosenne

jedwabne, wełniane i bawełniane materye.

W oddziale konfekcyi

Modele z Paryża i Berlina

na wiosnę i lato. 724

Od dn. 1 maja do 1 października r. 1913 odbędzie się

WYSTAWA

r. 1913 w Kijowie

przemysłu, handlu, rolnictwa, naukowa i sztuk pięknych.

Zgłoszenia od osób, pragnących wziąć udział w wystawie przyjmują się codziennie od godz. 10 do 4 w biurze wystawy (**Kreszczatyk 27 m. 10. Tel. 14 48**).

Na pierwsze żądanie wysyła się wszelkie informacye, programy i inne materyały, dotyczące wystawy. 922

T-wo ABRIKOSOWA S-ów w Moskwie.

Filia Kijowska, Kreszczatyk 27, telef. 16—11.

Cukierki czekoladowe i deserowe.

Pp. zamiejscowym wysyłamy za zaliczką pocztową. Cenniki i opakowanie gratis: 1016

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23, wprost poczty. 178

Brylanty, wyroby jubilerskie, srebro, zegarki kieszonkowe. Rzeczy dla podarunków i upominków.

Ceny najprzystępniejsze.

„MARS" Funduklejowska 3. POLECA:

Eleganckie cywilne i uniformowe ubrania na dogodnych warunkach pp. kończącym **politechnikę** i pp. urzędnikom nowo powstającej **komory celnej.** 397

St. Roszkowski

193

Składy tabaczne w Kijowie

Skład główny: Wielka Wasylkowska Nr. 1 tel. 14—93

Filje: 1) Kreszczatyk 34, Pasaż, telef. 33—77
2) Lwowska 6, telef. 33—78.

Poleca świeżo otrzymane znakomite wyroby **znanej Warszawskiej fabryki „NOBLESSE."**

Z powodu wydzierżawienia **majątku Rohacze**, Kijowskiej gub., Skwirskiego powiatu

11-go Marca 1912 r. odbędzie się na miejscu licytacya stadniny arabskiej.

Majątek „Rohacze" położony o 12 wiorst od st. Zarudyńce, Humańskiej linii P.-Zach. kolei. 1085

Niezwykła okazya!

na czas krótki

Z powodu likwidacyi magazynu. Kreszczatyk № 35.

„R. Fraipont"

wszystkie towary jako to: **Uprząż, siodła, kufry, walizy, drobna galanterya, portmonetki, woreczki etc.** 725

Wyprzedają się po cenach kosztu.

DOM BANKIERSKI
D. Mierzwiński i S-ka

KRESZCZATYK 27, TELEFON 18 54.

Załatwia wszelkie operacye w zakres bankowości wchodzące

na najdogodniejszych warunkach.

Płaci:

Z rach. bierz.	. .	5%
„ wkład. roczn.	. .	7%
„ „ półrocz.	. .	6%

Kupno, sprzedaż majątków.—Dzierżawy.

Zastaw majątków w bankach ziemskich i realizacye pożyczek. 1069

7-ma Wystawa Ptactwa

Kijowskiego T-wa Miłośników Przyrody.

OTWARTA

w Kijowie na Besarabce w **Halach Targowych** od 19-go do 23-go lutego (włącznie) 1912 r. Szczegóły w afiszach. 1018

Dom Ekspedycyjny 688

M. Awerbuch

Kreszczatyk Nr. 23 telef. 33—30.

Opłata cła za zagraniczne towary i bagaże przy kijowskiej składowej i in. komorach. Przechowywanie towarów wszystkich kategoryi i wydawanie takowych ze składu częściowo.

I 2 i 3 Marca 1912 roku będzie

Wyprzedaż

w majątku Bohdanówce w odległości 6 w. od st. Lipowiec P.-Z. D. Z. zbywającego inwentarza żywego i martwego: **konie i woły robocze, woły brakowe, rolnicze narzędzia: pługi, ekstyrpatery, kremery, brony, siewniki żniwiarki, jeden kompl. młocarni parow. wialni** etc.

Wszelkie informacje na żądanie udziela **Główne Biuro Cukrowni Pliskowo-Andrzejowieckiej i Majątków JW. Hrabiego B. Tyszkiewicza, p. Pliskowo, P.-Z. D. Z.** 708

DO SPRZEDANIA 1027

Nasiona buraków cukrowych 2,000 pud.

gwarantowanego pochodzenia

Nasiona grochu zielonego „VIKTORIA" 1,000 pud.

Hotel François № 224 — od godz. 9 do 11 rano.

Dla chorych na serce, nerwy i żołądek
KAWA HAG bez kofeiny

W Filii Warszawskiej Fabryki

„PLUTON"

Kijów Mikołajowska 4.

360

DO SPRZEDANIA

nasiona marchwi pastewnej

(białej z zieloną główką)

20 rubli za pud.

Adres: Tow. Akc. „Wł. A. Doliński" Kreszcz. 22 lub Zarząd Majątku Kuźmińczyk p. Husiatyn pod g. 1034

Szepetówka

wołyń. gub. 2343

prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Stanisław Kowalski.

Zarząd Kijowskiego Tow. Wzajemnej pomocy Rolników i Leśników z wyższem i średniem wykształceniem

966

ma zaszczyt zawiadomić W. W. P. P. Członków T-wa, że **Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 19 lutego, a zwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 21 lutego 1912 r.** Obydwa zgromadzenia rozpoczną się o g. 12-ej w poł. w salach T-wa Sztuki i Literatury (Funduklejowska 10).

Tapety

najnowszych wzorów, (w wielkim wyborze poleca **Skład fabryczny**

Br. Tarnopol

Kijów, Kreszczatyk 16/2.
Wzory wysyłają się gratis.

Sprzedaż tektury smołowc. 1117

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** Mar. Błagowieszczeńska № 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 323

Dr Czerniak W.-Żytom. 10/91 i 5-8, kob. 1-2 **Syf., wen., moczopłc.** (spec. kur. stricniem. płc.). Wszys. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka 1111

Legitymacye rodów szlacheckich— prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3—6 g. list. Skrzynka poczt. № **149** 3831

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego

s tomy. 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 356

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

„CHOCOLAT DE VARSOVIE"

Codzień świeże transporty
doskonałych cukrów i czekoladek
WARSZAWSKIEJ FIRMY

JAN FRUZIŃSKI

Kijów, Mikołajewska 2, róg Kreszczatyku. 9

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Do wydzierżawienia 550 dz.

czarnoziemu, około Kamieńca, blizko fabryki: Szczegóły: hotel „Continental" Nr 71 od g. 11—2 pp. 960

Kuchmistrz bardzo uzdolniony, posiadający chlubne świad. z pośród których za 15 lat pracy u J. W. hr. Potockiego poszuk. pos. w zamoż. domu od dn. 1 kwietnia. Łaskawe oferty, łącznie z **warunkami**, upraszam o nadsyłanie pod adr. Dżuryn gub. podol. dla Józefa Szatiło. 955

Do wydzierżawienia ferma

około 1000 morgów podolskiej gub., olgopolskiego powiatu. Szczegóły: wtorek, środa, Hotel „Continental" 19. 1106

Soins hygieniques et scientifiques de la peau.

ÉLÈVE

Institut de Beauté

Place Vendôme 26.

Pouschkinskaja 8 log. 14. Téléph. 1809 Reçoit 1—3. 593

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową

POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy, Bulwarna Nr 9, telefon Nr 307. 500

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 5/.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego" przyjmuje 539

p. Włodzimierz Biesiekierski.

Rewanż nacyonalistów.

Petersburg, 17 lutego.

„Dzisiaj ty, a jutro ja"—temi słowy rozpoczęło sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego „Wieczernieje Wriemia", notując z zadowoleniem rewanż nacyonalistów.

„Rewanż" ten nie zapowiadał się na początku posiedzenia zbyt świetnie: w głosowaniu pierwszej kwestyi formalnej, nacyonaliści zwyciężyli dwoma tylko głosami większości, stopniowo jednak liczba ich głosów rosła i doszła wreszcie do przewagi 20 głosów nad głosami opozycyi. Tryumfowali tedy nacyonaliści.

Że zaś wiadomo—gdzie siła i przewaga głosów, tam niepotrzebna logika i konsekwencya, przeto, wbrew poprzedniemu postanowieniu Dumy, wykreślającemu cały art. X-ty projektu, nacyonaliści przeprowadzili obecnie punkt 1-szy art. XI-go, który był właściwie powtórzeniem i sprecyzowaniem art. X-go.

Po odrzuceniu przez Dumę art. X-go projektu, przewodniczący zupełnie słusznie zakonkludował:

— Gubernia chełmska pozostaje tedy pod zarządem gen.-gubernatora warszawskiego.

Na posiedzeniu zaś wczorajszem, cały szereg mówców wskazywał, iż po wykreśleniu art. X-go pozostało „puste miejsce", które należy wypełnić punktem 1-szym art. XI go, ustanawiającym, iż prawa i obowiązki gen-gubernatora warszawskiego przekazuje się ministrowi spraw wewnętrznych.

Zemścili się tedy pp. nacyonaliści za porażkę onegdajszą na general-gubernatorze warszawskim.

Zemścili się jeszcze bardziej na ludności przyszłej gubernii i to zarówno polskiej, jak rosyjskiej, przenosząc przyszłą gubernię do kijowskiego okręgu sądowego.

Do zwycięstwa dopomógł im tutaj wiele wiceminister sprawiedliwości, Wieriowkin, który wystąpił z wielkim aplombem i z wielką pewnością siebie. Wszystkie trudności i przeszkody, zdaniem wiceministra, muszą ustąpić wobec „idei politycznej" projektu, ideą zaś tą jest — oderwanie przyszłej gubernii chełmskiej od Warszawy.

W gubernii tej obowiązywać będzie i nadal odrębny, aniżeli w kijowskim okręgu sądowym kodeks cywilny (Napoleona.) Jest to trudność tylko tymczasowa—zapewnia p. wiceminister, gdyż rząd zamierza wprowadzić wkrótce jednostajny dla całego państwa kodeks cywilny. P. wiceministrowi wydaje się to oczywiście rzeczą równie łatwą, jak wygłoszenie pełnej aplombu mowy z trybuny dumskiej. Adwokaci kijowscy nie znają kodeksu Napoleona? Niech się z nim zapoznają. Sędziowie kijowscy również go nie znają? W razie ostatecznym przeniesie się ich z Warszawy do Kijowa. Słowem, wszystkie trudności są do usunięcia, lub do zlekceważenia.

A co będzie, gdy senat skasuje wyrok kijowskiej izby sądowej?—zapytuje Maslennikow. Czy p. wiceminister przeniesie wówczas sprawę do Saratowa, by ominąć Warszawę? P. wiceminister milczał. Milczał i wtedy, gdy na zapewnienie jego, iż w Warszawie mieszka adwokatów rosyan, jeden z posłów polskich na poczekaniu wymienił siedem nazwisk rosyan-adwokatów, praktykujących w Warszawie; milczał i wtedy, gdy na skutek jego oskarżenia, iż adwokaci polacy odmawiają pomocy klijentom rosyanom z „pobudek politycznych", posłowie polacy energicznie domagali się wymienienia faktów, gdy protestowali gorąco przeciwko gołosłownym insynuacyom.

P. Wieriowkin faktów oczywiście nie przytoczył, ale pewnej siebie miny nie stracił.

Tryumfowali tedy wczoraj pp. nacyonaliści. Tryumfować będą zapewne i nadal, przy dalszem rozstrząsaniu projektu chełmskiego.

Jedno mogą mieć tylko zmartwienie: stosunki ich z październikowcami uległy pewnemu nadwerężeniu. Gdy wczoraj przy głosowaniu pierwszem powstała wraz z lewicą znaczniejsza grupa październikowców, z wiceprezesem frakcyi Glebowem na czele, hr. Bobrinskij krzyknął na całą salę:

— To hańba takie głosowanie!

Grupa posłów niemców z frakcyi październikowców głosuje konsekwentnie z opozycyą. Guczkow ostentacyjnie niemal wyszedł wczoraj z sali przed głosowaniem, pozostawał w bufecie, ale na sali posiedzeń nie pokazywał się wcale.

Trzaskają tedy z batów nacyonalistyczni poskramiacze. Przy każdem głosowaniu przez wyjście z sali urządzają formalną nagonkę na październikowców. Mają zresztą dość liczną, wierną sobie grupę październikowców prawicowych z prezesem Dumy, Rodzianką, na czele. Pozatem udaje im się terroryzować i podburzać przeciwko polakom nawet kilku chłopów z lewicy, którzy zwykle chyłkiem wynoszą się z sali za prawicą, pędzeni literalnie przez nacyonalistycznych wyganiaczów.

Zwyciężają tedy nacyonaliści.

Ale zwycięstwa przychodzą im nie łatwo.

Przysłowie: „dzisiaj ty, a jutro ja" — posiada sens dwojaki.

A. S.

Proces Macocha.

W czwartym dniu rozpraw po rozpoczęciu posiedzenia zabrał najpierwszy głos, jakeśmy to już donosili, adwokat przysięgły, Korwin-Piotrowski i oświadcza:

„W imieniu Heleny Macochowej składam dwie deklaracye. Pierwsza: p. prokurator poruszał wczoraj szczegóły stosunku Damazego Macocha z moją klientką. Otóż prosiła mnie ona, abym oświadczył sądowi, że pozostawała z Damazym Macochem w blizkich stosunkach, ale do dnia ślubu swego z Wacławem Macochem; od tego dnia, blizkie stosunki nie istniały. Powtóre: p. prokurator badał wczoraj drobiazgowo świadków, co do urządzenia jej mieszkania, liczby posiadanych przez nią sukien, par bucików i t. p. Otóż klientka moja prosi, abym oświadczył sądowi, że pieniądze od Damazego Macocha brała, nie powstała jednak w jej głowie myśl, aby te pieniądze mogły być kradzione i to kradzione w klasztorze na Jasnej Górze.

Zeznaje dodatkowo b. komisarz Denisow. Uzupełnienie to jest następujące: kiedy policmajster, przyszedłszy do parlatoryum, zapytał Starczewskiego, czy otrzymał telegram z Proszowic, ten nie zaprzeczył i oddał go. Treść brzmiała: „Przejeżdżam przed południem przez Częstochowę. Dyzio". Starczewski, widząc, że jest strzeżony, wyraził chęć udania się do miasta, pozwolenie otrzymał, ale za nim udało się w pewnej odległości dwu strażników; poszedł na stacyę, jak mi później mówił, „aby zegarek zregulować". W nocy o g. 2-ej otrzymałem w domu zlecenie telefoniczne od polic. Czesnakowa udania się do klasztoru, ponieważ policmajster otrzymał wiadomość, że Starczewski uciekł. Zastałem go jednak w celi, a gdy poprosiłem, aby odpowiedział pod słowem kapłańskiem, kto przysłał depeszę, Starczewski rzekł: „Damazy".

Paulini, stojący wyżej wszelkich zarzutów, mówili świadkowi, że Starczewski był „złym duchem klasztoru".

Na zapytanie adw. Rudnickiego, obrońcy Starczewskiego, p. Denisow odpowiada, że Starczewski na poparcie swego twierdzenia, że telegram jest od brata, pokazał początkowo list od swojego brata Dyonizego, w którym go wcześniej zawiadamiał o swoim przyjeździe.

Adw. R. — Czem pan sobie tłómaczył tę sprzeczność, że Starczewski później oświadczył, iż telegram pochodził od Damazego?

Świadek. — Odpowiedział tak, gdy się zwróciłem do niego, aby mówił pod słowem kapłańskiem.

Na wniosek prokuratora, sąd zwraca się do Starczewskiego o wyjaśnienia w tej kwestyi.

Starczewski twierdzi, że istotnie w pierwszej chwili sądził, iż jego brat, Dyonizy, który miał w owych czasach wyjechać za granicę, namówiony przez Damazego, wyjechał razem z nim. „Nawet poszedłem do o. Przeździeckiego i pytałem go, co czynić? Czy pokazać policyi telegram? O. Przeździecki polecił mi to uczynić. Później dopiero, dowiedziawszy się, że Proszowice nie są za granicą, przyszedłem do przekonania, że telegram nie był wysłany przez Dyonizego, lecz Damazego".

Przewodniczący wyraża zdziwienie, że oskarżony nie wiedział, gdzie leżą Proszowice, tak blizkie od Częstochowy.

Starczewski odpowiada, że nigdy tam nie jeździł.

Po odczytaniu przez przewodniczącego zeznań przeora Welońskiego, podprokurator Katranowskij żąda wyjaśnień od Damazego Macocha: ile wpłacał rocznie do kasy klasztornej z pieniędzy, które otrzymywał na msze?

Damazy: Ściśle odpowiedzieć nie mogę. Około 800 rb. rocznie.

Przewodniczący: Może oskarżony odpowie, jak te pieniądze dzielił: ile zostawiał sobie, a ile przeznaczał do kasy?

Damazy: Nie mogę odpowiedzieć. Zresztą część pieniędzy należała mi się, jako księdzu, sprawującemu obowiązki kościelne. Na komunę nie chciałem się zgodzić i gdy wprowadzono ją, jako obowiązującą, chciałem opuścić klasztor. Przeor Rejman nie chciał mnie jednak puścić. „Rób co chcesz — mawiał — ja cię lubię i nie puszczę". Prosiłem o to również karmelitę Lamoche'a. Nie chcieli się zgodzić. Dopiero później razem z Izydorem Starczewskim i Bazylim Olesińskim postanowiliśmy opuścić klasztor pomimo wszystko i zaczęliśmy szukać miejsc.

Ks. Pius Przeździecki, pełniący obecnie obowiązki kustosza, pragnie odpowiadać tylko na pytania.

Przewodniczący: Jaki był porządek przy zbieraniu i przelewaniu pieniędzy klasztornych do kasy?

— Pieniądze każdy ksiądz był winien zaraz oddawać kustoszowi, a ten wnosił do kasy.

— A ks. Damazy składał pieniądze?

— Nie wiem.

— Czy świadek zeznał, że w czasie wielkiego napływu pątników, Macoch chodził pośród nich i zbierał datki?

— Słyszałem tylko o tem.

— A ile wtedy mógł zebrać?

— Nie mogę określić. Mówią, iż zbierał po 1,000 rb.

— Jakie porządki były w klasztorze przed wstąpieniem doń świadka?

— Nie wiem tego ściśle.

— Dlaczego do pieniędzy austryackich była osobna książka?

— Nie wiem.

— W jaki sposób Bazyli Olesiński oddawał świadkowi kasę?

— Oddał mi skarbczyk i książki. Książki były w wielkiem nieporządku, nic nie było zsumowane. Zniszczyłem je, gdyż nic z nich dojść nie można było. Zaprowadziłem nowe książki, aż trzy narazie, lecz po dwóch tygodniach zostawiłem tylko jedną księgę, w którą zapisuję wszystkie sumy, wpływające na ręce kustosza, i dodatkową książeczkę, do której wyłączam sumy, wpłacane przez pątników na msze w innych kościołach.

— Ile ks. Bazyli wręczył świadkowi pieniędzy przy oddawaniu kasy.

— Przeszło 20,000 rubli.

— Co świadek może powiedzieć o Damazym, o jego charakterze?

— Główną jego omyłką było to, że stronił od nas.

— Czy lubił go ks. Rejman?

— Owszem. Nazywał go czasami: „definitor".

— Czy Damazy był gospodarzem?

— Bardzo krótko.

— Czy kradł pieniądze?

— Nie wiedziałem o tem.

— W jaki sposób i skąd mógł on kraść większe sumy?

— Ze skarbczyka, o ile posiadał klucz podrobiony.

— Z kim specyalnie przyjaźnił się Macoch?

— Z Izydorem Starczewskim.

— A z Bazylim Olesińskim?

— Mniej.

— Jakiego zdania jest świadek o Starczewskim?

— Takiego, jak o Damazym.

— Co świadek wie o notatce-testamencie ks. Bonawentury Gawełczyka?

— Wezwał mnie ks. Rejman i pokazał mi go. Zapis obejmował 20,000 rb. na różne osoby i cele. Powiedziałem przeorowi, że testament ten nie ma żadnego znaczenia, gdyż, według ustawy zakonu Paulinów, mnichom nie wolno robić żadnych testamentów, chociaż dawniej, przed wprowadzeniem komuny obowiązującej, księża mieli pieniądze. 15,000 rubli, wzięte od Gawełczyka, złożono w skarbczyku.

— Co świadek powie o biżuteryi, znalezionej u Krzyżanowskiej?

— Były śród nich podobne do tych, jakie wiszą śród votów.

Prokurator: Ile lat świadek jest w klasztorze?

— Od roku 1892.

— Ilu obecnie jest mnichów?

— 8-iu księży i 7-iu braci.

— Jakiego zdania jest świadek o Damazym i Izydorze?

— Nie mogę mówić, że są dobrzy, lecz jako kapłan i mnich: żal mi tych nieszczęsnych braci; chciałbym znaleźć motywy, któreby mogły być ulgą dla nich.

Przewodniczący: To do świadka nie należy. Świadek nie jest sędzią. Winien tylko mówić prawdę i odpowiadać na pytania.

Świadek: Jako zakonnik, uważam się za brata tych nieszczęsnych. Żałuję już i tak, że na śledztwie pierwiastkowem powiedziałem za dużo. Mówiłem, że „Damazy kradł", powinienem był powiedzieć, że wiem o tem tylko z pogłosek. Jako kapłan katolicki, powinienem mieć litość dla wszystkich.

— A jeśli są niegodni tego?

— Wierzę, że zbrodnia będzie ukarana. Grozi mu jeszcze i inna kara. Chciałbym znaleźć w zeznaniach mych motywy, które łagodzą ogrom jego przestępstw.

— Jakież to motywy?

— Słabe wykształcenie, jako człowieka i jako kapłana. Braki życia klasztornego. Zbyt wiele swobody. Damazy stronił od nas. Nie wiem, dlaczego? Był ze mną grzeczny, bardzo nawet. Z pątnikami był uprzejmy. Lecz stronił od nas. Opuszczał kazania, zaniedbywał się.

Przew.: Kto za to odpowiada?

— Za wszystko odpowiada przeor klasztoru. Był on za dobry. Dobroć ta ośmielała nieszczęsnego brata Damazego i wyszła mu na złe.

Prokurator: A Bazyli i Izydor?

— Znam ich mało. Też stronili od nas. Specyalna przyjaźń łączyła Damazego tylko z Izydorem.

— Jak często wyjeżdżali?

— Dość często. Sprzeciwia się to ustawie naszej.

— Jakież są formalności przy wyjeździe mnicha z klasztoru?

— Winien uzyskać na to pozwolenie przeora.

Następnie na wniosek prokuratora świadek streszcza historyę powstania i niektóre szczegóły statutu (XIV w.) zakonu Paulinów.

Adw. Kleyna: Czy w czasie kradzieży koron z obrazu N. M. P. Macoch był w klasztorze?

— Nie wiem, nie byłem wtedy w Częstochowie.

— Jaką reputacyą cieszył się przeor ks. Rejman?

— Jako administrator bardzo dobrą.

— Widział kiedy świadek Damazego nietrzeźwym?

— Osobiście nigdy.

— Przeor zawsze może wejść do celi mnicha?

— Zawsze. W dzień i w nocy.

Przew.: Czy mnisi posiadają klucze od celi?

— Tak.

— A przeor ma drugi klucz i może wejść do celi w czasie nieobecności mnicha?

— Może.

Na wniosek prokuratora świadek szczegółowo opowiada o rozkładzie klasztoru, położeniu skarbca, skarbczyka, celi i t. p.

Przew.: Czy zakonnicy dostawali alkohole do cel?

— Teraz nie. Dawniej, za rządów ks. Rejmana—tak.

Badanie świadka przeciąga się do godziny 1-ej m. 30. W czasie zeznań naczelnik wydziału departamentu wyznań obcych, Tiażelnikow, słucha nader uważnie i ciągle robi notatki.

O godz. 1 m. 30 przewodniczący ogłasza przerwę na godzinę.

Po wznowieniu posiedzenia zeznaje ks. Olszewicz, teraźniejszy prokurator klasztoru.

Przew.: Jak o. Rejman zachowywał się względem Damazego Macocha?

Świadek: Nie wiem.

Przew.: Czy ks. Rejman go lubił?

Świadek: Słyszałem—że tak.

Przew.: Czy ks. Rejman i ks. Gawełczyk ufali mu?

Świadek: Tak.

Przew.: Mógł Macoch okradać skarbczyk?

Świadek: O ile miał klucz.

Świadek zaznacza dalej, że widywał Macocha nietrzeźwego. Często wychodził on z klasztoru.

Przew.: Ks. Weloński zabraniał mu wyjeżdżać?

Świadek: Tak, raz nawet wyjechał wbrew zakazowi.

Ks. Olszewicz wyjaśnia zasady komuny: zakonnikowi nie wolno mieć pieniędzy.

Przew.: Widywał świadek w klasztorze sofę, w której wywieziono trupa?

Świadek: Widywałem. Stała w korytarzyku, o piętro niżej od celi Macocha.

Ks. Olszewicz na zapytanie prokuratora odpowiada, że na strychu znaleziono podrzucone klucze od pokoju z dzwonkami elektrycznymi, zakrystyi, skarbczyka i schodów, prowadzących do wielkiego skarbca.

Przew.: Czy Macoch był w przyjaźni ze Starczewskim i Olesińskim?

Świadek: Widywałem go w większej zażyłości ze Starczewskim.

Przew.: Czy co do postępowania Macocha i Olesińskiego było prowadzone śledztwo przez zwierzchność?

Świadek: Nie mogę odpowiedzieć.

Przew.: Czy świadek nie chce powiedzieć?

Świadek: Nie wiem nic o śledztwie.

Przew.: Czy ks. Rejman udzielał nagan Olesińskiemu?

Świadek: Nie.

Ks. Olszewicz zastrzega się, że co do poziomu moralnego oskarżonych, przed sędzią śledczym może za bardzo ich oskarżył.

Przew.: Czy istnieje prawo zakonu, zabraniające odsłaniać złe postępki braci?

Świadek: Takiego prawa niema. Naszym obowiązkiem jest mówić prawdę. Przedewszystkiem musimy mówić wszystko przeorowi.

Adw. Rudnicki: Czy przed wyborem nowego przeora nie było w klasztorze dwóch prądów? Pan po czyjej był stronie? Za kim pan dał głos?

Świadek: To rzecz mojego sumienia.

Adw. R.: Czy podsądni zgadzali się z przekonaniami świadka?

Świadek: Nie mogę odpowiedzieć.

Adw. R.: Czy zakrystya jest niezbędną częścią składową kościoła?

Świadek: Niezbędną.

Adw. R.: Czy w dzień może ktoś wejść do skarbczyka niepostrzeżony?

Świadek: Może.

Adw. Ch.: Kto zamówił nowe drzwi do skarbczyka?

Świadek: Ks. Olesiński po zniknięciu koron.

Adw. przys. Nowicki: Czy świadek nie słyszał o tem, że o. Bonawentura Gawełczyk, zamykając wieczorem pieniądze w skarbczyku, posypywał je popiołem?

Świadek: Nie słyszałem.

Świadek Chęciński, zamieszkały w Częstochowie, żył w przyjaźni z Wacławem Macochem; mówi o złych stosunkach obu Macochów. Wacław nazywał Damazego „szubrawcem". Wacław pewnego razu wskazał Helenę w alejach, jako kochankę Damazego. Na ślubie jego nie byłem, ponieważ ten związek nie podobał mi się. Odradzałem to małżeństwo. Ożenił się dla posagu. Wacław opowiadał mi, że stroje ślubne kosztowały 350 rb., a uczta w hotelu Europejskim 1,500 rb. Ostatni raz, przyjechawszy do Częstochowy o godz. 4-ej, wstąpił do mnie. Miał wyjechać o godz. 6-ej. Powiedział, że, jeśli pogodzi się z Damazym—to już do mnie nie przyjdzie, w przeciwnym razie wstąpi, żeby mi powiedzieć coś bardzo ważnego o Damazym. Wacław żałował, że się ożenił z Heleną. Wtedy widziałem go ostatni raz.

Prokurator Niedźwiedzkij: Czy Wacław opowiadał, że ks. Rejman udzielił nagany Damazemu Macochowi?

Świadek: Tak. Damazy nawymyślał Rejmanowi i zagroził mu, że zrobi tak, iż klasztor zamkną. Wacław mówił mi, że wskutek tej groźby ks. Rejman mianował Macocha swoim sekretarzem.

Świadek Jakób Starczewski, robotnik częstochowskiej fabryki Pelcera, krewny oskarżonego, opowiada, że pewnego razu, gdy był w gościnie u Izydora, Macoch prosił go o zrobienie kluczy. Świadek zrobił dwa klucze, nie przypuszczając, że posłużą do celów występnych.

Przewodniczący zapytuje się, czy świadek poznałby te klucze? Odpowiedź brzmi twierdząco. Sąd pokazuje świadkowi pęk kluczy. Świadek wskazuje dwa, które robił. Macoch dał mu odciski woskowe.

Oskarżony Macoch, gdy mu klucze pokazano, odpowiada:

— Teraz już nie wiem napewno. Nie wiem również, do czego są te klucze.

Sąd ogłasza przerwę.

* *

Dochodzenia publiczne w sprawie okoliczności, które towarzyszyły zamordowaniu Wacława Macocha, skończyły się, obecne zaś badania dotyczą kradzieży systematycznych, o które wespół z Macochem jest oskarżony Olesiński.

* *

Piąty dzień rozpraw przeznaczono na przesłuchanie 26 świadków.

Świadek Jeżewska, badana przez adw. przys. Kazimierza Korwin-Piotrowskiego, zeznaje, że otrzymywała od Macochowej i Damazego Macocha cenne upominki. Siostra Jeżewskiej, która ujawniła zdolności do muzyki, otrzymała od Macochowej pianino wartości 500 rb.

Świadek Ostrowski rozmawiał z Damazym Macochem o strasznym fakcie znalezienia trupa w sofie. Damazy Macoch odpowiedział wtedy: „Bóg ukarze zdrajcę!"

Świadek Zajączkowski, szwagier Macochowej, zeznaje, że podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono zegarek, otrzymany od Damazego Macocha. Zegarek ten był oddany do naprawy. Świadek nie chce tego zegarka i składa go w ręce sądu. Prosi też, aby mu nie oddawano dewizki, zabranej podczas rewizyi, a będącej w rękach sądu.

Z prasy rosyjskiej.

Prof. Pogodin omawia w „Birż. Wied." sprawę utworzenia uniwersytetu w Wilnie. Porównywa przytem Pogodin dobroczynne skutki angielskiego systemu rządzenia „kresami" ze skutkami „systemu" rosyjskiego.

„Czy jednak w Rosyi jest choć cień jakiego systemu? Kiedy w r. 1868 przerabiano polską szkołę główną na uniwersytet rosyjski, który z pośpiechem obsadzano prawdziwie rosyjskimi „patryotami", robiono to w określonym celu: założyć w kraju polskim ognisko rosyjskiej nauki. Obecnie zaś właśnie na tej samej podstawie uważa się za niemożliwe założenie uniwersytetu w Wilnie. Zdawałoby się, stojąc na gruncie poglądów nacyonalistycznych, że właśnie w tym kraju, w którym ścierają się „obce" narodowości należałoby stworzyć rosyjską szkołę wyższą. I prawdopodobnie tak by się stało, gdyby polacy, litwini i białorusini odżegnywali się od uniwersytetu. Niechęć ich byłaby uznana za niechęć separatystów, którzy się obawiają potężnego narzędzia „rusyfikacy", jakiem jest uniwersytet i uniwersytet zostałby w Wilnie założony, a wyborowi uczeni z pośród „prawicowych" profesorów zasiedliby w nim jako zwycięzcy i uśmierzyciele rebelii kresowej.

„Ale na swoje nieszczęście mieszkańcy Wilna nietylko nie odmawiali propozycyi założenia uniwersytetu, lecz mieli jeszcze nieostrożność prosić o uniwersytet i zabezpieczyć jego istnienie znacznemi donacyami".

I naturalnie naiwność ta zdaniem Pogodina bardzo Wilnu zaszkodziła. Uniwersytetu prawdopodobnie nie dostaną. A tymczasem Pogodin uważa, iż założenie uniwersytetu miałoby doniosłe znaczenie państwowe.

„Rozwój Rosyi tak powoli posuwa się naprzód, że tylko w obudzeniu sił miejscowych, w powołaniu ludzi miejscowych do studyowania swojego kraju, w stworzeniu patryotyzmu lokalnego leży nadzieja obrodzenia Rosyi. Trzeba ludzi wychowywać nie tylko w państwowym patryotyzmie (i to jeszcze w guście nacyonalistycznym), ale przedewszystkiem w miłości do własnej ojczyzny, w ciasnem tego słowa znaczeniu. Taką zaś pracę kulturalną, która dla państwa jest naturalnie daleko pożyteczniejsza od eksperymentów z klubami nacyonalistycznymi, powinny prowadzić ośrodki wyższego wykształcenia w kraju".

Wątpliwa rzecz, aby te argumenty mogły p. Kasso przekonać o niezbędności założenia nowego uniwersytetu.

(J.)

Dokoła Izb prawodawczych.

Reformy sanitarne. W ostatnich czasach w Rosyi coraz bardziej odczuwa się konieczność reorganizacyi urzędów sanitarnych i wydania szeregu nowych ustaw dla zabezpieczenia zdrowia ludności. Zwłaszcza chodzi o włożenie na samorządy ziemskie i miejskie określonych zadań sanitarnych, których spełnianie jest niezbędne dla ogólnej kultury. Ministerstwo spraw wewnętrznych od r. 1907 zajęte jest całkowitą rewizyą przepisów sanitarnych, obecnie w państwie obowiązujących. Kilka nowych ustaw, mających zastąpić dzisiejsze artykuły ustawy lekarskiej, ministerstwo już wygotowało i wkrótce złoży ciałom prawodawczym.

Są to mianowicie, projekty przepisów: a) o zabezpieczeniu dobroci artykułów spożywczych i napojów; b) o szczepieniu ospy; c) o sprzedaży trucizn i środków ostrych; d) o urządzaniu cmentarzy oraz krematoryów do palenia zwłok, tudzież o chowaniu i registracyi zmarłych i e) o ochronie granic morskich i lądowych państwa przed zawleczeniem zarazy.

Oprócz tych gotowych już projektów, w obecnej chwili przygotowuje się projekt ustawy o sanitarnej ochronie wód i gruntów, który wkłada na samorządy miejscowe obowiązek dostarczania ludności zdrowej wody i zabezpieczania wód od brudnych ścieków.

W sprawie zaprojektowanych przez rząd przepisów sanitarnych dla mieszkan w większych miastach, ministerstwo otrzymało opinie 76 rad miejskich, które przekazano radzie do spraw gospodarstwa lokalnego.

Wszystkie te ustawy mają na celu polepszenie opłakanego stanu sanitarnego miast i wsi w całem państwie.

Projekt wołyński. Znany pod tą skróconą nazwą projekt ministerstwa spraw wewnętrznych (podpisany przez Stołypina) o zmianie dotychczasowych przepisów co do osadnictwa na Wołyniu osób pochodzenia nierosyjskiego i o rozciągnięciu tychże przepisów na gub. kijowską i podolską, wszedł, jak wiadomo z telegramów, pod obrady plenum Dumy, lecz do zasadniczej uchwały tym razem nie doszło, gdyż Duma postanowiła zwrócić cały projekt do komisyi wniosków ustawodawczych dla ponownego opracowania.

Projekt, o którym mowa, ma wybitne cechy antyniemieckie, gdyż zakazuje obcokrajowcom nieprawosławnym nabywania, dziedziczenia i dzierżawienia wszelkich nieruchomych majątków na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i tenże zakaz rozciąga na potomstwo osiadłych tam kolonistów nieprawosławnych, którzy oddawna przyjęli poddaństwo rosyjskie; koloniści tacy mogą jedynie dziedziczyć tylko w prostej linii oraz między małżonkami.

Projekt ten, zwracając się całem ostrzem przeciwko niemieckim osadnikom, nie dotyka jednak prawosławnych czechów i prawosławnych rusinów zza kordonu, oraz takich samych rusinów z Chełmszczyzny. Polaków, przesiedlających się z Królestwa projekt Stołypina również poddawał temu zakazawi, lecz komisya wniosków ustawodawczych z projektu rządowego punkt antypolski wykreśliła, czyniąc projekt wyłącznie antyniemieckim.

Odesłanie projektu przez Dumę do ponownego rozważenia w komisyi przypisać należy staraniom posłów niemieckich w Dumie, którzy ten „projekt wołyński" uważają tak samo za niepożądany dla siebie, jak posłowie polscy „projekt chełmski"

Z życia rosyjskiego.

Wystawa eksportowa. Zarząd kijowskiej filii izby eksportowej otrzymał wiadomość z Petersburga, iż centralny komitet rosyjski izby eksportowej urządza w r. b. „Pływającą wystawę eksportową", wyrobów przemysłu rosyjskiego, które dotychczas nie mają dostępu na rynki zagraniczne, lub też wywożone są w ilości niedostatecznej.

W tym celu, w początkach czerwca r. b. wyruszy z Petersburga specyalny parostatek z okazami wyrobów krajowych, który w ciągu 3 miesięcy zwiedzi główniejsze porty Niemiec, Danii, Anglii, Belgii, Holandyi, Norwegii, Szwecyi i Finlandyi.

Opłata, włącznie z kosztami ustawienia okazów, ubezpieczenia od ognia i nieszczęśliwych wypadków, oświetlenia i przewozu na statku wystawowym według ustanowionej marszruty wynosi 200 rb. za arszyn kwadratowy, przyczem każda firma, wysyłająca swe eksponaty, ma prawo delegować z nimi swego wojażera, który korzysta z bezpłatnego przejazdu na statku.

Podczas postoju w portach wojażerowie będą mogli czynić wycieczki do ważniejszych punktów handlowych w głąb kraju w towarzystwie obecnych na statku tłómaczów.

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *18 lutego.*

Od 13 b. m. gości w mieście naszem opera, pod dyrekcyą Szejna. Sądząc z kilku pierwszych przedstawień, sezon operowy zapowiada się świetnie i ma powodzenie zapewnione. Dawno nie mieliśmy dobrej opery. Lata poprzednie przyzwyczaiły nas do małych wymagań i zadawalniania się względnie wybitnymi solistami, za pomocą których dyrekcya starała się równoważyć kroki, pochodzące z nędznego zwykle ensemble'u. Tym razem, nietylko soliści, lecz i cały zespół operowy przedstawia się bardzo dodatnio, a dostarczając publiczności prawdziwie artystycznych wrażeń, ściąga do teatru niezliczone tłumy. Codziennie wszystkie miejsca są wyprzedane, a o bilety starać się trzeba o kilka dni naprzód. Słyszeliśmy już Aidę, Trawiatę i Fausta.

W roli Siebla debiutowała nasza współrodaczka, żytomierzanka, pani Burska, która przed sześciu laty w początkach istnienia Lutni była jej filarem. Dziś, po odbytych studyach, jako śpiewaczka sceniczna, oczarowała słuchaczów swym prześlicznym głosem, a scenę z kwiatami, na usilne żądanie publiczności, musiała bisować.

Słyszymy, że p. Nuna Młodziejowska, będąc przed kilku dniami w Żytomierzu, poczyniła kroki dla pozyskania młodej artystki dla sceny poznańskiej.

Poza operą zapowiedziany jest szereg koncertów miejscowych i zamiejscowych artystów—śpiewak petersburski, Łubiński, skrzypek Erdenko i t. d. i t. d.

Dowiadujemy się, że miasto nasze posiądzie zakład hydropatyczny. Przed laty i jeszcze do niedawna istniał u nas taki zakład i nawet pomimo wielu braków i niedogodności w urządzeniu, cieszył się dużą frekwencyą kuracyuszy. Objaw ten, świadczący o użyteczności i potrzebie zakładu, nie był jednak przez nikogo należycie wyzyskany. Częste zmiany w administracyi, a więc brak jednolitości jej kierunku, nie mogły się przyczynić do rozwoju, lecz przeciwnie, ujemnie wpływały na stan zakładu, którego życie coraz powolniejszem zaczęło bić tętnem, aż w końcu ustało zupełnie. Od śmierci ostatniego kierownika zakładu, d-ra Łaniewskiego, upłynęło lat kilka i w ciągu tego czasu nikt nie zabiegał o ponowne otwarcie zakładu hydropatycznego. Obecnie nosi się z tą myślą d-r Stanisław Leszkiewicz, specyalista chorób nerwowych, mający za sobą długoletnią praktykę, jako kierownik zakładu wodoleczniczego w Moskwie. D-r Leszkiewicz obrał dolną część ul. Puszkińskiej na siedzibę dla projektowanego zakładu, — dawny budynek zakładowy, aczkolwiek w ładnem i zdrowem miejscu położony, jako stary i zrujnowany, nie odpowiada pojęciom d-ra Leszkiewicza co do najnowszych potrzeb hygieny i udogodnień dla kuracyuszy.

W ciągu całej zimy, od pierwszych śniegów (w połowie listopada), dotychczas, miasto nasze, prawie stale przybrane w białe śnieżne szaty, wyglądało odświętnie i czysto,—obecnie przybrało całkiem odmienną postać. Grube warstwy śniegu, dzięki którym do tej pory mieliśmy sannę, kurczą się pod ciepłemi promieniami słońca, maleją i tworzą potoki brudnej

wody i błota nie do przebycia. Komunikacya konna utrudniona z powodu złej drogi, — najwięcej posiłkujemy się tramwajami. Żmudne oczyszczanie bruków z warstw lodowych już na niektórych ulicach rozpoczęto, wobec jednak nagromadzenia niezwykłej ilości śniegu, czynność ta prędko uskutecznić się nie da. Drzewa mają pączki — zwiastuny tchnień wiosny.

Prezeska żytomierskiego oddziału ligi do walki z gruźlicą, pani Kunachowicz, zrzekła się piastowanej godności. Trudne zadanie przypadnie w udziale następcy p. Kunachowicz, która dzięki popularności, jak również dobrej woli, znacznie się przyczynić mogła do pomyślnego rozwoju świeżo założonej instytucyi.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Odmowy zalegalizowania polskich stowarzyszeń.** Wołyńska gubernialna komisya do spraw związków i stowarzyszeń odmówiła zatwierdzenia klubu polskiego w Równem na Wołyniu p. n. „Równieńskie polskie kółko towarzyskie". Komisya za motywy odmowy podała: istnienie w Równem już 2-ch innych klubów (rosyjskich) oraz widoczny z nazwy i z osobistości założycieli, podpisanych na podaniu, charakter polski klubu, który wobec tego niewątpliwie dążyć będzie do zjednoczenia osób polskiej narodowości, a takie instytucye przez ministerstwo spraw wewnętrznych są zabronione, czego dowodem T-wo „Oświata" w Kijowie.

Przed rokiem dwaj obywatele ziemscy z pow. płoskirowskiego, pp. Józef Staroryński i Wacław Skibniewski, złożyli podanie gubernatorowi o zatwierdzenie ustawy płoskirowskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa opieki nad biednymi starcami i sierotami. Obecnie petenci otrzymali odpowiedź odmowną na swą prośbę bez wskazania motywów.

— **Z „Dźwigni".** Żytomierskie rzymsko-katolickie Towarzystwo kobiet pracujących „Dźwignia" na ostatniem zgromadzeniu dokonało wyboru nowego składu zarządu i komisyi rewizyjnej. Do zarządu obrano panie: A. Matyjewicz-Maciejewicz, która następnie została obrana na prezeskę, A. Naskręcką, B. Nowakowską (sekretarka), M. Radziejowską (zastępczyni prezeski), A. Werner, Z. Poznańską i J. Chmielewską (skarbniczka). Do komisyi rewizyjnej obrano pp.: M. Żukowską, M. Kurmanowicz i A. Niewiarowską.

— **Kara za przyjęcie na łono Kościoła katolickiego.** Sesya wyjazdowa kamienieckiego sądu okręgowego rozpatrywała w Jampolu sprawę proboszcza m. Dzygówki, ks. Bolesława Sadowskiego, oskarżonego o przyjęcie na łono Kościoła katolickiego niepełnoletniej Maryi Ptaszenkównej. Ks. Sadowski oznajmił sądowi, że został on w błąd wprowadzony przez Maryę Ptaszenkównę, która powiedziała mu, że ma lat 21, podczas gdy w rzeczywistości miała lat 19, jaką to cyfrę podała organiście podczas spisywania aktu. Powiadomienie gubernatora, iż Ptaszenkówna nie może zmienić wyznania, bowiem jest niepełnoletnią, otrzymał proboszcz już po przyjęciu Ptaszenkównej na katoliczkę. Pomimo to sąd po krótkiej naradzie skazał ks. Sadowskiego na 50 rb. grzywny i usunięcie od pełnienia obowiązków proboszcza na 3 miesiące.

— Tramwaj w Humaniu. W Humaniu w toku jest sprawa wprowadzenia oświetlenia elektrycznego ulic i przeprowadzenia w mieście tramwajów. Odpowiednie projekty zostały już zatwierdzone przez wyższe instancye i wkrótce będą wniesione do rady miejskiej dla ostatecznego zatwierdzenia. Budowa tramwajów rozpocznie się prawdopodobnie z wiosną r. b.

— Zły stan szosy. Szosa z Płoskirowa do Kamieńca znajduje się obecnie w stanie okropnym. Gubernator polecił inżynieryi przyprowadzenie jej do porządku.

Zbytek gościnności.

Znakomity podróżnik francuski p. Jean Charcot, zaproszony do Petersburga na szereg odczytów o podróżach arktycznych wyjechał z żoną 4 b. m. z Paryża do Rosyi.

7-go, 8-go byli w Petersburgu, 10-go otrzymano od nich list, że są przyjmowani owacyjnie, zasypywani kwiatami.

Tegoż dnia wyjechali z Petersburga w drogę powrotną i od tego czasu zaginął ich ślad. Wreszcie 15 b. m. redakcya paryskiego „Matin" otrzymała następujący telegram ze stacyi Granica:

„Policya zatrzymała mię z żoną na stacyi Granica. Powód niezrozumiały. Nie mamy gdzie nawet spać. Na biegunie byłoby bardziej wygodnie i gościnnie".

Na szczęście dla znakomitego badacza krain polarnych, „był on poddanym państwa zaprzyjaźnionego" i miał stosunki w Paryżu. Redakcya „Matin'a" zwróciła się niezwłocznie do ambasady rosyjskiej w Paryżu, francuski minister spraw zagranicznych telegraficznie zwrócił się do ambasady francuskiej w Petersburgu i podczas gdy ta interwencya skomplikowana zdołała uwolnić pp. Charcot od wylewu „gościnności słowiańskiej". Tegoż dnia o godz. 8 wieczorem w redakcyi „Matin'a" otrzymano od nieforutnych gości krótki telegram już z Bogumina: „nareszcie uwolnieni".

Bez maski.

Nie zawsze ofiarność ma cechy dobroczynności, w ujemnem tego słowa znaczeniu, tej dobroczynności zwykłej, tak często banalnej, a w pewnych wypadkach bezcelowej, sztuczną pozłotą błyszczącej i nawet szkodliwej.

Istnieje ofiarność, aczkolwiek materyalna, w rubryce paliatyw i „datków" prowizorycznych pomieścić się nie dająca, która na sercu powinna leżeć społeczeństwu. Ofiarność, która buduje, która pracę łączy, która wartości stwarza, wartości spajające, będąc częścią tych krzepkich wiązań, które cały gmach społeczny w związku z mocną jednością utrzymują.

Ofiarność, która do wszystkich bez wyjątku gałęzi pracy, zagadnień, pomysłów i urządzeń ludzkich zastosowaną być może... Wszędzie ona ma „swoje miejsce", nigdzie nie staje się intruzem, zawsze jest „na czasie", nigdy nie wchodzi obca, zawsze zbyteczna, lub podejrzanym towarzyszącym...

Wyliczyć jej zastosowań, właśnie wskutek tej pełni i tak bardzo pożądanej rozlewności prawie niepodobna. Natomiast jedno z miejsc pierwszych w owem państwie ofiary twórczej musi być zapewnione „pomocy materyalnej", którą społeczeństwo młodzieży swojej zapewniać zwykło...

Nie zamierzam powtarzać utartych ogólników, określających, czem jest i czem powinna być „młodzież" w organizmie narodowym. Tu rozbieżność zdań zgoła nie istnieje; „w zasadzie" wszyscy bez wyjątku zgadzamy się na tym punkcie; sam ten wyraz najbardziej czerstwe serca porusza; najzagorzalszy pesymista, który wszelką wiarę stracił, patrząc na pokolenie, które dopiero do pracy stanęło, lub stanie, nie jest w możności opędzić się silniejszej od jego bezwładu nadziei, że tam, w tych dorastających szeregach, naprawa i odrodzenie potencyalnie w tajemniczych głębinach ich mózgu, serca i woli spoczywa?!...

Wyrwać tę siłę wnętrzną na światło i ucieleśnić;, dopomódz, aby ta „potencyalna możność" otrzymała zdrową krew żywej woli energii i sprawności — to zadanie tak wielkie i tak życiodawcze, jak samo życie, jak gospodarcza dbałość o siew dobry, o ochronę porostów młodych, o zapewnienie pokarmu świeżym płonkom, których pień gibki musi być pilnie hodowany, aby bogactwem owocodajnych konarów się okrył, sam w sobie przedewszystkiem krzepkim się stawszy...

Należy przytem nie zapominać o podstawowej w danym wypadku zasadzie — że młodzież, aby umiejętność i zdolność twórczego życia osiągnąć należycie mogła — powinna t y l k o s i ę u c z y ć... A więc powinna być wolna od wszelkiej troski o byt... A więc ma mieć przedewszystkiem zapewnioną możność korzystania z nauki oraz jakiego takiego przynajmniej przetrwania długich i niełatwych lat, studyom poświęcanych...

Wiemy atoli, że tak nie jest, chociaż nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę dokładnie...

Młodzież bardzo uboga—to ogromna większość naszej młodzieży, która się uczy... Straszny wysiłek o chleb powszedni, wyczerpujące zmaganie się z życiem, w chwilach, kiedy młody organizm tak dużo soków żywotnych potrzebuje, okradanie się z czasu, który na odpoczynek po żmudnej pracy mózgowej winien być oddany— są to klęski często niepowetowane, a tak bardzo u nas zwykłe i tak ogromnie powszednie...

Czy mamy prawo patrzeć na to obojętnie?... Czy istniejące w Kijowie instytucye pomocy dla uczącej się młodzieży nie mają prawa liczyć na faktyczny a szeroki udział możniejszych jednostek naszego społeczeństwa?... Czy głos pana Józefata Andrzejowskiego, przypominający w niedzielnym numerze „Dziennika" o zbliżającym się o s t a t e c z n y m terminie opłacania wpisów szkolnych przebrzmi bez echa?...

Sądzę, że—nie! Sądzę, że bogata, szczera i rozumna ofiarność w tym kierunku nawiąże jedną z tak pożądanych nici między pokoleniem starszem i młodszem, między tymi, którzy już zchodzą i tymi, do których należy i od których zawisła—przyszłość nasza.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

K a l e n d a r z y k.

Dziś 21 (5) Maksymiliana B.
Jutro 22 (6) Katedry św. Piotra w Ant.
Wschód słońca o godz. 6 m. 36
Zachód słońca o godz. 5 m. 47
Długość dnia godz. 11 m. 11.

Kalendarzyk Historyczny.

5 marca n. st.

Roku 1569. Podlasie do Korony Polskiej za panowania króla Zygmunta Augusta wcielone.

— **Kiermasz T-wa dobroczynności.** W sali Klubu szlacheckiego, gdzie się ma odbyć kiermasz T-wa dobroczynności, zaczęły się już roboty nad ustawieniem kiosków. Kioski te rozlokowane będą w sposób następujący. Na prawo od wejścia z przedsionka do sali bocznej, w sali tej będą się znajdowały bliżej drzwi „Róg obfitości", t. j. kosze szczęścia, dalej „Rozrywki"; reszta sali będzie zajęta przez restauracyę i sprzedaż piwa, restauracya będzie łączyła się dalszemi drzwiami z salą główną, gdzie kiosk najbliżej sceny położony, będzie również zajęty przez restauracyę. Na sali głównej, wzdłuż bocznych ścian, będą ustawione szeregi kiosków. Wzdłuż ściany, dzielącej salę główną od bocznej, tuż obok kiosku restauracyjnego, będzie kiosk „Owocowy", dalej, w tymże rzędzie „Zabawki" i „Perfumerye". Wzdłuż przeciwległej ściany, najbliżej sceny będzie „Szampan", dalej: „Sztuka stosowana", „Cukry", „Kwiaty" i „Przemysł ludowy". Scenę zajmie kawiarnia. Wszystkie kioski na sali głównej będą stanowiły, jakgdyby pokoiki, każdy przystrojony według gustu gospodyń, w kiosku dla gospodarzących. Sala oświetlana będzie światłami różnobarwnemi.

— **Z Tow. dobroczynności.** Komitet kiermaszowy za naszem pośrednictwem odzywa się do społeczeństwa tutejszego o serdeczne poparcie Kiermaszu; nie szczędzono bowiem starań i kosztu, byle zwiedzający doznali miłych wrażeń. Robota kipi, wre życie, niechże ta dobra wola i rzetelna praca kilkudziesięciu jednostek nie pójdzie na marne.

Można spodziewać się, że i ten rok nie zawiedzie oczekiwań komitetu; zainteresowanie jest ogólne atrakcyi również nie zbraknie.

Do kiosku „Bufet" przybyły jeszcze panie: Cyngułówna Laura, Tomaszewska Stefania. Panowie: Strumiłło, Zgierski Olgierd, Witowski Eugeniusz.

Wrazie, jeżeli zajdzie potrzeba jakich wyjaśnień, zwracać się należy do p. Witolda Kondrackiego, który podjął się na sali obowiązków administracyjno-gospodarczych.

— **Głośna sprawa.** Jutro w sądzie okręgowym kończy się ostatni akt głośnej sprawy o testament księcia Witolda Czetwertyńskiego. XII wydział sądu bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywać będzie skargę p. Feliksa Mazewskiego przeciwko redaktorowi petersburskiej gazety „Birżewyja Wiedomosti", Piotrowi Wasiljewowi, i współpracownikowi tejże gazety, Breszko-Breszkowskiemu, o potwarz w druku: z powodu zamieszczenia w „B rż. Wied." artykułu p. t. „Występne miliony".

Ze strony skarżącej występować będzie mecenas Edward Paszkowski.

— **Urząd wiceprezydenta.** Prezydent miasta złożył gubernatorowi memoryał w sprawie utworzenia w Kijowie urzędu wiceprezydenta miasta. Rada miejska dwukrotnie — w r. 1881 i 1902 uchwalała już wnieść o to odnośne starania, jednakże zostały one ucbylone. Obecnie rada postanowiła je wznowić, uzasadniając swą uchwałę tem, iż gospodarka Kijowa prowadzona jest w ten sposób, jak wówczas, gdy Kijów był małem miastem. Ludność obecnie w Kijowie wzrosła z 200 tys. do 500 tys., Kijów wzbogacił się całą siecią kolei żelaznych, pozyskał nowe przedsiębiorstwa i obecnie zamierza umiastowić tramwaje i wodociągi. Prezydent miasta zmuszony jest z urzędu brać udział w rozmaitych komitetach, instytucyach i t. d., a po nowem wyjaśnieniu senatu, iż prezydenta miasta nie mogą zastępować członkowie zarządu miejskiego w posiedzeniach izby sądowej, przydent miasta stanowczo nie może udzielać tyle czasu, ile tego wymaga skomplikowana gospodarka miejska. Wobec tego, rada miejska prosi gubernatora o przedstawienie rządowi jej prośby o utworzenie w Kijowie nowego urzędu wiceprezydenta miasta oraz o zwolnienie prezydenta miasta od obowiązku brania udziału w posiedzeniach izby sądowej.

— **Kursy gorzelnictwa.** Zarząd rosyjskiego Towarzystwa gorzelników w Petersburgu postanowił w najbliższej przyszłości urządzić w Kijowie kursy gorzelnicze. Na kursach wykładane będą wszystkie przedmioty, mające styczność z gorzelnictwem. Obecnie zarząd Towarzystwa zajęty jest poszukiwaniem lokalu dla kursów oraz niezbędnych laboratoryów.

— **Zmiany na kolei Poł.-Zach.** Wczoraj przybył do Kijowa nowo-mianowany naczelnik służby drogowej kolei Poł.-Zach., inż. W. Niekludow. Po przedstawieniu się naczelnikowi kolei inż. Niekludow objął pełnienie swych obowiązków.

— **O czem marzy p. Szmakow?** Onegdaj w lokalu gimnazyum Funduklejowskiego wystąpił z odczytem znany „prawdziwie rosyjski" działacz adwokat Szmakow. Dowodził on, że Rosya powinna zerwać stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, że ucierpią na tem tylko amerykanie, a kiedy skutki tego odwetu odczują robotnicy amerykańscy, odpłacą oni istotnym sprawcom całego zatargu żydom—nowym Kiszyniowem...

Czy lokal zakładu naukowego, którego przeznaczeniem jest wychować przyszłe matki, odpowiednim jest miejscem dla tego rodzaju popisów?

— **Z komitetu wystawy.** W sobotę ubiegłą wiceprezes komitetu wystawy r. 1913 w Kijowie, p. Demczenko przedstawiał się ministrowi komunikacyi w Petersburgu i zaznajomił go z projektem wystawy. Minister oświadczył iż w wystawie weźmie udział ministerstwo komunikacyi.

Zarządzający wydziałem melioracyi rolnych przy departamencie rolnictwa, ks. Masalski zawiadomił prezesa wystawy, hr. A. Tyszkiewicza, iż głównozarządzający rolnictwem, p. Kriwoszein wyasygnował 5 tys. rb. na urządzenie na wystawie wydziału melioracyi rolnych.

Czas kontraktowy wniósł znaczne ożywienie i do komitetu. Zaczynają napływać deklaracye osób, pragnących wziąć udział w wystawie. Pomimo, iż do ostatecznego terminu składania deklaracyi pozostaje jeszcze kilka miesięcy, więksi wystawcy starają się zawczasu zarezerwować sobie miejsce na placu wystawowym, w obawie, iż wszystkie najlepsze miejsca zostaną rozchwytane. Nie mniejsze zainteresowanie budzi wystawa w sferach ziemiańskich i w ostatnich dniach do komitetu wpłynęło kilka nowych deklaracyi wybitnych obywateli naszego kraju, pragnących wstąpić do komitetu.

— **Z syndykatu.** W tych dniach odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie kijowskiego syndykatu rolniczego, na którem uchwalono nabyć dla syndykatu władzy gmach. Uchwała powyższa została już urzeczywistniona i zarząd syndykatu kupił za 90 tys. rb. posiadłość p. Maksimowicza przy ul. Funduklejowskiej.

W niedzielę miało się odbyć doroczne walne zebranie członków syndykatu. Z powodu braku prawomocnej ilości członków, nie przyszło ono w pierwszym terminie do skutku i odbędzie się w d. 5 marca.

— **Zebranie leśników i górników.** Dziś w klubie literacko-artystycznym przy ul. Funduklejowskiej o godz. 12 ej odbędzie się drugie zebranie T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem. Na porządku dziennym między innemi wybory członków zarządu.

— **Odczyt p. A. Jaroszewicza.** Na posiedzeniu organizacyjnem kijowskiej izby eksportowej agronom p. A. Jaroszewicz wygłosił odczyt p. t. „Ukraina, Podole i Wołyń, jako środowiska wytwórcze".

Pod względem ekonomicznym kraj nasz przedstawia buraczano-pszenne środowisko wytwórcze. Powyższe określenie wskazuje na to, iż kraj ten poświęca główną uwagę kulturze buraków cukrowych, która nadaje wyraźne piętno całemu życiu ekonomicznemu tego obszaru. Kultura ta w 1910 r. obejmowała 345 tys. dzies. ziemi, z czego dochód wynosił 45 mil. rubli. W niektórych miejscowościach dominującą rolę odgrywa kultura pszenicy, której przeciętny zbiór w ciągu lat 1905—1909 dał 66,5 mil. pudów rocznego zbioru, jeżeli zaś dodać do tego zbiór jarej pszenicy, otrzymamy z górą 72 mil. pudów ziarna.

Wpływ kultury buraków rozszerza się również i na inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, jak np. gorzelnictwo i chów bydła, które z największem powodzeniem rozwijają się w związku z hodowlą buraków, korzystając z odpadków przemysłu buraczanego.

Następnie prelegent zwrócił uwagę na cały szereg różnorodnych produktów rolnictwa oraz na gospodarstwo leśne, które w ogólnym dochodzie kraju gra rolę drugorzędną, lecz na Polesiu i w niektórych miejscowościach lasostepu stanowi jednak ważną rubrykę dochodową.

Przechodząc do przemysłu, mówca zwrócił uwagę na ważne znaczenie gorzelnictwa, które przynosi około 7—8 mil. rb. rocznego dochodu.

Różnorodność produktów naszego kraju daje możność szerokiego rozwinięcia handlu wywozowego, który znajduje przytem znaczne ułatwienie w blizkości granicy. Główną rolę w naszym handlu eksportowym gra oczywiście cukier. W r. 1909 wywieziono na rynki zagraniczne z górą 3 mil. pudów rafinady i $11^{1}/_{2}$ mil. pud. kryształu. Następnie bardzo ważną rolę odgrywa wywóz ziarna (pszenicy, żyta, jęczmienia, grochu), otrębów, materyałów leśnych i chmielu. Wywóz spirytusu dosięga 4 mil. wiader rocznie.

Jednem słowem eksport nasz dotyczy najrozmaitszych gałęzi gospodarstwa krajowego. Obecnie jednak trudno powiadzieć, czy uczyniliśmy już wszystko, aby znaleźć zbyt dla naszych produktów za granicą, aby dać ujście tym produktom, które jeszcze nie były przedmiotem eksportu. Lecz wszystkie przytoczone fakty wskazują, jak skomplikowane jest nasze środowisko wytwórcze, jak skomplikowane są zadania, otwierające się przed kijowską izbą eksportową.

— **Ogólne zebranie rafinerów.** Onegdaj w sali giełdy odbyło się doroczne ogólne zebranie właścicieli rafineryi. Przewodniczył L. Brodzki, który zawiadomił zebranych, iż ogólna produkcya rafinady wynosi w r. b. $56^{1}/_{2}$ mil. pudów. W ciągu 5 miesięcy, od 1 września 1911 r. do 1 lutego 1912 r. sprzedano 22,2 mil. pudów, czyli że pozostałość rafinady w fabrykach i składach wynosiła na 1 lutego 34,3 mil. pud. Ponieważ kontyngens ten, zdaniem przewodniczącego, znacznie przewyższa zapotrzebowanie spożycia wewnętrznego i eksportu, co fatalnie wpływa na ceny, przewodniczący w imieniu zarządu zaproponował utworzenie we wszystkich rafineryach zapasu nietykalnego w ilości 15% produkcyi, a w celu zagwarantowania wykonania tej uchwały, postawił wniosek, aby wszyscy członkowie syndykatu wydali na imię prezesa zobowiązania w formie weksli, z tem, iż emisya rafinady z zapasu bez pozwolenia komitetu karana będzie grzywną w kwocie 50 kop. od puda.

Propozycya ta spotkała się z protestem ze strony przedstawicieli rafineryi kijowskiej, maryińskiej i chodorkowskiej. Wobec tego postawiono wniosek utworzenia towarzystwa akcyjnego rafinerów dla skupu i sprzedaży wszystkiej rafinady, wyrobionej w granicach państwa. Lecz i ten projekt nie trafił do przekonania mniejszości. Wobec tego uchwalono zwołać drugie zebranie za dwa tygodnie, zarząd zaś w ciągu tego czasu powinien opracować projekt na nowych podstawach, które umożliwiłyby wzajemne porozumienie.

OSOBISTE.

— Gubernator wołyński, Mielnikow, i prezes wołyńskiej uprawy ziemskiej, Dwernickij, wyjechali do Żytomierza.

— Wczoraj przejazdem z Odesy do Moskwy zatrzymał się w Kijowie dowodzący wojskami odeskiego okręgu wojennego gen. kawaleryi Zarubajew.

— ZAMORDOWANIE STUDENTA. W niedzielę wieczorem w domu № 8 przy zaułku Bezakowskim rozegrało się krwawe zajście. Tego wieczoru u zamieszkałej tam przekupki Zajcewej wyprawiano chrzciny i na ojca chrzestnego został zaproszony student Pastuchow. P. mieszkał dawniej u Zajcewych, a ponieważ był człowiekiem prostym, zżył się z nimi i chociaż w bieżącym roku szkolnym zamieszkał gdzieindziej, w dalszym ciągu utrzymywał stosunki z rodziną Zajcewych. U tych ostatnich Pastuchow spotykał czasami E. Matiuchinę pomywaczkę z hotelu François. Dziewczyna podobała się studentowi, który kilka razy pisał do niej, ale odpowiedzi nie otrzymywał. Onegdaj wieczorem, gdy Pastuchow przyszedł do Zajcewych, zastał już tam kilka osób, między innemi i dawną znajomą Matiuchinę. Ta ostatnia przyszła z posługaczem hotelu „François" Gorbatiukiem, który żywił ku niej gorącą miłość. Gorbatiukowi nie podobało się, iż M. rozmawiała z Pastuchowem, wezwał więc ją do sąsiedniego pokoju i zaczął na nią krzyczeć. Pastuchow ujął się za dziewczyną i zagroził G., iż zawezwie policyę, jeżeli ten nie przestanie wygrażać Matiuchinej. Po pewnym czasie, gdy P. wyszedł na kurytarz, zastał tam czekającego nań Gorbatiuka. G. bez słowa podszedł do studenta i z całej siły uderzył go kindżałem w piersi. P. schwycił się ręką za serce, wszedł z powrotem do pokoju i tam upadł na łóżko wołając o lekarza. Przybyły lekarz Pogotowia opatrzył rannego i odwiózł go do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie ranny po godzinie zakończył życie. Zmarły liczył 20 lat, pochodził on z Tobolska. Sprawca zabójstwa, Gorbatiuk, zbiegł.

— ODGRYZIONY NOS. W niedzielę d. 19 lutego na rogu ul. Stepanowskiej i Bulwaru Bibikowskiego podczas bójki pozbawiony praw Budaszenko odgryzł nos niejakiemu Haponowi.

— NAPAD. Na ul. Spaskiej trzech bandytów napadło na ślepego żebraka Papirnyja, usiłując go ograbić. Przechodnie pośpieszyli żebrakowi z pomocą i ujęli jednego z napastników, złodzieja zawodowego Sztukalenkę. Pozostałym udało się umknąć.

— WYBUCH NABOJU. F. Eismontowi podczas nabijania strzelby wybuchnął w ręku nabój ze śrótem, przyczem dłoń lewej ręki uległa ciężkiemu uszkodzeniu. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej na stacyi Pogotowia.

— KRADZIEŻE. Na Besarabce okradziono Musienkę-Kuźmienkę. Złodziei Hrycenkę i Demidowa ujęto.

Ubiegłej nocy w domu № 112 przy ulicy M. Błagowieszczeńskiej okradziono strych przy mieszkaniu Golda.

Przy ul. W. Żytomierskiej № 25 okradziono na 200 rb. strych przy mieszkaniu adwokata Jankiewicza.

Onegdaj w nowym kościele skradziono K. Banackiej portmonetkę z pieniędzmi.

W tramwaju na ul. M. Błagowieszczeńskiej skradziono urzędnikowi Kislukowi zegarek z brelokami.

Na ul. Kuzniecznej skradziono Koreniowej zegarek z łańcuszkiem. Sprawcę kradzieży, Marwina, aresztowano.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Na stacyi Głuchowce wpadła pod pociąg № 6 żona miejscowego urzędnika kolejowego, Tekla Łukaszuk. Zwłoki zabitej umieszczono w kaplicy przy szpitalu kolejowym.

Na stacyi Korsuń manewrujący parowóz najechał na przechodzącą przez plant kolejowy Sklarenkową, która szła z 12-letnim chłopczykiem. Ten ostatni został zabity na miejscu, Sklarenkowa zaś odniosła ciężkie poranienia głowy i złamanie prawego biodra. Odwieziono ją do szpitala Darjewskiego.

— USIŁOWANIA SAMOBÓJCZE. W d. № 42 przy szosie B.-Litewskiej wystrzelił do siebie z rewolweru celem odebrania sobie życia tokarz Herman L. Lekarz Pogotowia uratował desperata.

Na Słobódce Mikołajowskiej zażył trucizny zecer, Aleksander K. Lekarz Pogotowia odwiózł K. do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj wieczorem w d. № 19 przy ul. Jurkowskiej, podczas kłótni żona ślusarza G. Podwalnego zadała mężowi toporkiem kilkanaście ran w głowę i ręce. Lekarz Pogotowia odwiózł poszkodowanego do szpitala Kiryłowskiego.

— KARA. Policyant A. Łazariew za niezaaresztowanie, na żądanie urzędnika gimnazyalnego, 2-ch uczniów, został skazany na 7 dni aresztu.

— NADZWYCZAJNA GORLIWOŚĆ. W niedzielę na ul. Proreznej w tramwaju miało miejsce następujące zajście. Konduktor № 103 zażądał od kursistki K. okazania matrykuły. Matrykuła była z roku 1911, a konduktor nie wiedząc, iż ma on moc obowiązującą do ostatecznego terminu wniesienia opłaty za wykłady, porwał ją na kawałki. Nie mniejsza gorliwość cechuje funkcyonaryuszy tramwaju światoszyńskiego. Kontroler M. nie znalazłszy podobieństwa pomiędzy fotografią przy bilecie studenckim, a osobą okazującą ów bilet—studentem politechniki W. w obecności wszystkich zarzucił temu ostatniemu oszustwo i skonfiskował mu bilet. Oprócz tego M. pozwolił sobie na cały szereg grubijaństw w stosunku do W. który o powyższem zajściu zawiadomił dyrektora instytutu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 lutego (4 marca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	0,5	2,6	1,2
Barometr przy O w mm.	748,3	748,6	748,1
Stop. wilgotności w proc.	98	91	98
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PołdW, 3	PołdW, 4	PołdW, 4
Chmur. wedł. 10 st. syt.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	3,2
Najniższa	—0,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	1,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—3,4

Z SĄDOW.

Podpalenie człowieka.

Dnia 27 marca 1905 r. w kijowskim domu dla aresztantów 16-letni Abram Korostyszewski, rodem z Radomyśla, ukradł drugiemu więźniowi, Kałasznikowowi, koszulę. Następnego dnia Kałasznikow poznał swoją koszulę na Korostyszewskim i odebrał mu ją. Korostyszewski uczuł się tem bardzo obrażony i zagroził zemstą prawowitemu właścicielowi koszuli.

Dn. 29 marca jeden z więźniów, nazwiskiem Gołonin, zauważył, iż Korostyszewski wylał z lampy naftę do swego spodka i filiżanki a później schował do kieszeni trochę słomy. Tego samego wieczoru dyżurny dozorca Poliszczuk ujrzał przez okienko w drzwich celi, iż Korostyszewski położył się do łóżka, postawiwszy koło siebie lampę. Na zapytanie dozorcy więzień odpowiedział, iż chciał lampę przykręcić, gdyż nie może spać przy zbyt jaznem świetle. Dozorca kazał mu powiesić lampę na swoje miejsce i iść spać.

Po upływie pół godziny wszystkich mieszkańców więzienia zbudziły okropne krzyki i wołania o pomoc, dochodzące z celi, w której spali Kałasznikow, Korostyszewski i kilku innych aresztantów.

Gdy do celi tej wpadli dozorcy, ujrzeli Kałasznikowa biegającego z rozdzierającym krzykiem po pokoju, odzienie na nim paliło się płomieniem a inni więźniowie naprożno starali się ugasić płomienie. Nareszcie palący się człowiek padł na łóżko a Korostyszewski nakrył go swem paltem. Wezwano lekarzy, którzy orzekli, że oparzenia, odniesione przez Kałasznikowa należą do rzędu bardzo ciężkich.

Podejrzenie o podpalenie padło na Korostyszewskiego, którego osadzono w oddzielnej celi; tu zachowywał on się bardzo niespokojnie, ustawicznie wypytywał dozorców o stan zdrowia Kałasznikowa i o to, jaka mu w razie sądu grozi kara, nareszcie przyznał się dozorcy Sluninowi do wszystkiego i zaczął symulować obłąkanie. Oddano go do szpit. Kiryłowsk., skąd zbiegł za granicę i przez kilka lat przebywał w Paryżu. Po powrocie w roku zeszłym do kraju, został aresztowany i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym.

Bronili go pom. adw. przys. I. Babat i Bilik.

Przysięgli uznali, iż w chwili popełnienia zbrodni oskarżony działał w stanie niepoczytalnym. Na mocy powyższego werdyktu sąd uwolnił go od odpowiedzialności.

Z TEATRU I MUZYKI.

Z opery.

W „Nizinach" d'Alberta rolę Marty objęła p. Marya Lalia, wraz z pp. Coppolą i Formicki zaproszona przez antrepryzę operową na szereg występów gościnnych, występów, nadmienię, świadczących bądź co bądź o wielostronności artystki, albowiem, prócz wymienionej roli, afisze zapowiadają jej udział w „Carmenie" w roli tytułowej oraz w „Trawiacie" w roli—Violetty.

Wspaniały materyał głosowy p. Labia, wyróżniający się pełnią, soczystością i aksamitnością brzmienia, ujęty w karby doskonałej szkoły, zdaje się jednak tracić cokolwiek na sztucznem a niepomiernem rozszerzeniu jego skali. Daje się to odczuć wyłącznie w charakterze dźwięków krańcowo-górnego registru, (o dalszym registrze nic jeszcze powiedzieć nie mogę) opanowywanych przez słuchaczkę jakby z pewną obawą. Jest to prawdopodobnie skutkiem wykonywania przez śpiewaczkę partyi w zgoła odmiennych dyspazonach leżących.

Zresztą, poza tą drobną usterką, śpiew p. Labia uwydatnia nie tylko gatunkowe zalety jej głosu, ale i znacznie rozwiniętą muzykalność oraz wyborną dykcyę.

Atoli tragiczne zabarwienie głosu p-ni Labia nie znajduje pożądanego uzupełnienia w jej grze. Szereg przejaskrawionych momentów, za jakich pomocą aktorka usiłowała uzewnętrznić dramat Marty, zdradza w niej brak szczerej bezpośredniości odczucia. Brak szczerości pociąga za sobą brak prostoty, tem bardziej w dramacie muzycznym d'Alberta pożądsnej, iż akcya dramatu (w istocie swej—symbolicznego) rozwija się w warunkach ściśle określonych, konkretnych. Stąd też ani Marta—symbol, ani Marta—postać realna—w uplastycznieniu scenicznem p-ni Labia, na nazwę kreacyi artystycznych—nie zasługują.

W. T. D.

Wieczór humorystyczny.

W czwartek 23 b. m. w sali klubu kupieckiego odbędzie się wieczór humorystyczny, urządzony staraniem i na rzecz miejscowego polskiego Towarzystwa kolonii letnich, z udziałem artystów warszawskich p. Wincentego Rapackiego (syna) i p. Bielskiej.

Kto jest p. Win. Rapacki, zwany pospolicie „Wicusiem," dla odróżnienia od znakomitego ojca „mistrza Wincentego", o tem Kijów wie dobrze, bo trudno zapomnieć ten śmiech na umór, do jakiego zmuszał nas sympatyczny artysta podczas swej pierwszej tu bytności.

Kto jest p. Bielska, o tem wie dobrze Warszawa, no i ci z kijowian, co w Warszawie często bywają. Nieświadomym radzimy przysposobić się do przyjęcia niebywałej dozy śmiechu i nadzwyczajnych oklasków, a przedewszystkiem radzimy zaprowidować się w bilety, póki takowe są do nabycia.

Bilety sprzedaje księgarnia Leona Idzikowskiego Kreszczatyk № 35.

Koncert St. Barcewicza.

I znowu salę klubu kupieckiego wypełniły wspaniałe, niezrównane dźwięki skrzypiec Barcewicza...

Ton tego skrzypka jest naprawdę jednem z najświetniejszych zjawisk, jakiemi współczesny artyzm wykonawczy może się pochlubić. Bryłowato-jednolity, śpiżowo-potężny, pieszcząco-śpiewny — roztacza obecnie równie niewysłowiony urok, jak i przed laty. Przedziwne jego zalety zdają się nawet wprost wzrastać z biegiem czasu... Prócz koncertu Karłowicza, który po raz pierwszy w mistrzowskiem wykonaniu Barcewicza słyszałem, na resztę programu złożyły się utwory, wprawdze niejednokrotnie już przez artystę na programach swych zamieszczane, — jako to 2-gi koncert Wieniawskiego, Czajkowskiego „Sérénade mélacholique", Hubaya „Zéphir" i „Czardas", — nie mniej

przeto słuchane zawsze z równym, jeżeli nie wciąż wzmagającym się — zachwytem.

W utworach tych szlachetny artyzm Barcewicza dosięga kulminacyjnego punktu... owiane czarem najwznioślejszej poezyi — taki koncert Wieniawskiego, lub serenada Czajkowskiego — pozostawiają wrażenie niezatarte.

Nie rozwodzę się tu nad skalą poszczególnych, rzadkich przymiotów gry Barcewicza,— czystością techniki i flażoletów, sprawnością smyczka w najrozmaitszych odmianach jego zastosowania, — a to dlatego, że już dawniejsze występy Barcewicza przysporzyły dla mych recenzyi obfity pod tym względem materyał, — z drugiej znowu strony — nie wypada wprost zastanawiać się nad drobiazgami, kiedy się staje w obliczu z ideałem niemal graniczącej — całości..

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Aleksy Nikołajew, dyr. lubim. c., Mieczysław Wiszniowski, obywatel; Józef Regulski, obywatel, z Huty Czug; E. briskman, dyr. cukr., z Sum; Włodzimierz Mayrkiewicz, adm. m., z Żytomierza; Feliks Wasilkowski, dyr. c., z Wendyczan; Antoni Szwabacher, kupiec, z Moskwy; Kazimierz Kryszkin, obywatel, z Winnicy; Włodzimierz Wołchowski, obywatel, z Moskwy; Aleksander hr. Colonna-Walewski, obywatel; Józef Podgórski, obywatel, z Eerdynand.; J Bielankin, obywatel; Franciszek Weis, kupiec, z Moskwy; Eugeniusz Sakse, kupiec, z zagranicy; Zygfryd Heilperin, kupiec, z Kamieńca; Michał Bielenkij, adwokat, z Charkowa; Konstanty Skibiński, obywatel, z Moskwy; Mikołaj Raszewski, dyr. c., z Horod; Tadeusz Młocki, obywatel, z gminy Kłębów; Wiktor Gurowski, obywatel; M. Szmit, kupiec, z zagranicy; Artur Hübner, kupiec, z Moskwy; Antoni Zaleski, obywatel, z zagr.; Hilary hr. Bniński, obywatel, z Berd; Włodzimierz Cybulski, obywatel, z Odesy; Tadeusz Brzozowski, obywatel, z Popieluch; Władysław Brzozowski, ob., z Żabokr.; Urban Brodnicki, obywatel, z Petersburga; Taisa Esmont, artystka, z Petersburga; P. Auer, artysta malarz z Petersburga.

Hotel Continental: pp. Walter Mark z Mos.; W. Ostrogradzkij, rz. r. st., z gub. połtawskiej; Andrzej Tiszczenko, obywatel; Helena Tiszczenko; Wiara Abrahamson z Odesy; Ludwik Haweman, z Moskwy; B. Rabinowicz z Odesy; Maksymilian Heidenwurcel, kupiec, z Warszawy; S. Gotlib, kupiec, z Moskwy; A. bar. Maas, obywatel, z g. podolskiej; Erazm Żmijewski, dyr. c., z g. pod.; Hieronim Sobański, obywatel, z g. pod.; Sergiusz Iwanow, obywatel, z g. pod.; Hipolit Gruszecki, obywatel, z g. pod.; Sergjusz Dołgorukow ze Smiły; Albert Spiess z Warszawy; Antoni Głębocki, obywatel, z Petersburga; Wacław Sadowski z Petersburga; Zygmunt hr. Scibor Marchocki z p. elizaw.; Piotr Markiewicz z Sosnowca; Dominik Rusiecki, obywatel, z p. hum.; L. Kagan, kupiec, z Petersburga.

Grand Hôtel: pp. Andrzej Malinowski z Wasylkowa; Stanisław Musnicki z Warszawy; Tadeusz Podgorodeński z Jarop.; Leon Malinowski z Grygorówki; Stefan Buszczyński z Niemirowa; Gustaw Ostrowski z Szenderówki; Maryan Stempkowski z Lipowca; Aleksander Dekoński z Białej Cerkwi; Filip Renheimer z Odesy; Władysław Raczyński z Warszawy; F. Priwałowa z Odesy; Adam hr. Rzewuski z brow.; Olimpia hr. Rzewuska; D. Łamieński, r. st., z Perejasławia.

Hotel François: pp. D. Kotlenko z Winnicy; Bolesław Rodziewicz z Mińska; Józef Tłuchowski, z g. chers.; Jerzy Apuchtin z Petersburga; Stefan Bogdaszewski z g. płoc.; Władysław Krzyżanowski; Wacław Koczorowski z Ławrówki; Piotr Kalitajew z Pien.; Mikołaj Priesnuchin z Korsunia; Wacław Obuch-Woszczatyński z Korsunia; M. Ochrimowicz z Maryanówki; Józef Staroryпiński z Płoskirowa.

Hotel Ermitage: pp. Józef Korsak, admin. m., z g. kijow.; Aleksy Korchow, of., z Charkowa; A. Kotow, dyr. natal. c.; Mikołaj Łomonosow z Moskwy; M. Brojde, inżynier, z Moskwy; Leon Wilamowicz, urzędnik; K. Chotkowski z Cybulówki; Józef Porębski, dyrektor banku, z Humania; Jan Damaskin, adm. m.; Kazimierz Gabel, dyr. wierchn. c.; Lucyan Heinrich z Warszawy; Ludwik Makowiecki z Warszawy; Hilary Dębicki z p. mohyl.; Stefan Heibowicz z p. skwir.; Jan ks. Trubeckoj z Ekaterynosławia; Kazimierz Bekierski, obywatel, z p. owruckiego; Leonard Koźmiński, obywatel, z p. latycz.; Kazimierz Dyakowski, obywatel, z p. lityńskiego; W. Prokopowicz, adm. m., z Woroneża; Felicyan Szulakowski, obywatel, z Szulawki; M. Mołdawski, kupiec, z Charkowa; Teofil Łaskiewicz, fabrykant, z Lublina; Jan Levittoux, dyr. bobrow. c.; Ludwik Makowiecki z Warszawy; Michał Gogulski, kupiec, z Warszawy; Lucyan Heinrich z Warszawy; Jan Damaskin, adm. m., z Chrystyn.

Hotel Hładynіuka: pp. Jan Jazdowski, obywatel, z Mironówki; Feliks Wodalski, adm. m., z Kozac.; Leon Jampolski z Bielgor.; W. Leontjew, dyr. białokoł. c.; Filip Korobiejnikow, dyr. stepan. cukr.; Jerzy Kolin, dyr. grusz. c.; Mikołaj Irosznikow, dyr. zemietcz. c.; Konstanty Eisenberg, adwokat przysięgły z Petersburga; Paweł Usticew z Petersburga; E. Szulc, dyrektor grig. cukrowni; Jan Glieb-Kaszański.

Hotel Francuski: pp. J. Bratkowski, obywatel; Narcyz Żurakowski, ob., z p., winn.; Stanisław Zbyszewski, ob., z p. hajs.; Edmund Ostaszewski, ob., z g. woł.; Stanisław Koźmiński, ob., z pow. żytom.; Czesław Zaleski, ob., z g. kijow.; Stafan Kosko, ob., z g. pod.; S. Iwanowski, ob., z p. skwir., Stefan Sorokin, kupiec, z Kam.; Władysław Uzięblo, ob., z g. pod.

Hotel Universal: pp. Aleksander Maksimow z Wasylkowa; Marya Bojańczyk z Humania; Józef Orłowski z g. pod.; L. Jakubowicz z Petersburga; S. Rubinstein z Charkowa; Helena Ostrzyńska z Humania; Sobiesław Matkowski z Humania; Ludwik Lipiński z Humania; Aleksander Sewastjanow, marszałek szlachty pow. hajs.; Mikołaj Kangar z Petersburga.

Hotel L'Univer: pp. Zygmunt Wolski z gub. piotrkow.; Antoni Rykaczewski z p. lipow.; Tadeusz Rokosowski, ob., z p. zwiach.; Ferdynand Gruber z Odesy; Ignacy Baraniecki z p. radomyśl; Ryszard Askargrem, z Łodzi.

Hotel Rosya: pp. Henryk Jaroszyński, obyw. z p. hajs.; Emil Szwajsgut, fabrykant, ze Rżyszcz; S. Retuński z g. mohyl.; Dominik Wojtkiewicz; Mikołaj Szyszkowski z B. Cerkwi; Kazimierz Markiewicz z p. lipow.; Wincenty Koziński z p. taraszcz.; Władysław Koziński, adm. m., z p. latycz.; Jan Rakowski z p. taraszcz.; Jan Wróblewski z Warszawy; K. Czarnecki z p. wasylk.; Henryk Wysokiński, obywatel z g. kijow.; Marya Litwinienko z Białej Cerkwi; Adam Krynicki z Mozyrza; Konrad Szumski z Żytomierza; Stanisław Kozaczyński z Białej Cerkwi; Jan Bielewicz, agronom, z Mozyrza; Antoni Osmulski z Hajsyna; Fryderyk Osmulski z Hajs.; Teofil Biernacki z Mohyl.; Konstanty Aksamitowski z Warszawy.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zaburzenia w Bejrucie.

Konstantynopol (AP). Wali bajrucki donosi telegraficznie o zaburzeniach w dniu bombardowania. Tłum zrabowawszy składy broni i zagarnąwszy przeszło tysiąc karabinów i patronów, usiłował uwolnić więźniów z więzienia lecz został odparty przez straż. Tłum zabił kilku ludzi. Następnie przedostał się do dzielnic zamieszkałych przez górali chrześcijan. Mało miejsce kilka starć, lecz skoncentrowanie wojsk przybyłych z Damaszku oraz ogłoszenie stanu oblężenia zapobiegło dalszym zaburzeniom.

Amnestya.

Konstantynopol (AP). Komisya opracowująca projekt amnestyi, postanowiła udzielić amnestyi ostatniemu ministrowi wojny starego ustroju, Hamedowi Rizie i dziennikarzowi Muradowi, osadzonym w fortecy.

W nowej republice.

Kuldża (AP). W niektórych sulunach mandżurskich wybuchnął bunt. Powstańcy odbierają bydło i pieniądze, zabrane przez władze, jako pobory z ludności. W Dunganie odnoszą się wrogo do tiańtsinców, stronników starego ustroju. Możliwe jest starcie.

Mukden (Wł.). Pożary i grabieże w Pekinie i Tian-Tsinie trwają w dalszym ciągu. Do Pekinu wyruszyły wojska cudzoziemskie.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Yokohamy, iż rozruchy w Pekinie są prawdopodobnie wywołane sztucznie demonstracyą, skierowaną przeciwko wyjazdowi Juan-Szi Kaja do Nankinu.

Z Persyi.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż ambasador rosyjski w Teheranie, Kozieł-Poklewski, zamierza podać się do dymisyi.

Zjazd nacyonalistów.

Petersburg (Wł.). Na zjeździe nacyonalistów, Połowcew wygłosił mowę, w której oświadczył, iż związek nacyonalistów jest w przyjaznych stosunkach z rządem. Stosunek nacyonalistów do „inorodców" da się określić słowami: „Żyj i dawaj żyć innym". Różnica zdań pomiędzy październikowcami i nacyonalistami zachodzi w kwestyach religijnych i narodowościowych.

Petersburg (Wł.). Bałaszew czynił zarzuty opozycyi, którą, jego zdaniem, kierują „inorodcy". Nacyonalizm, zdaniem mówcy, nie napada, lecz broni się. „Inorodcy" powinni zapomnieć o swoich drobnych zachciankach w imię wielkich zadań Rosyi.

Skarbnik związku nacyonalistów w swoim sprawozdaniu stwierdził, iż kasa związku rozporządza 59 rb. Finanse związku są w stanie opłakanym. Związek egzystuje zawdzięczając hojności Bałaszewa.

Sprostowanie.

Petersburg (Wł.). W związku z mową posła do Rady Państwa, Neudgardta, w której ten ostatni oświadczył, iż posłowie włościanie do Dumy Państwowej zjednoczyli się celem obrony sądu gminnego, posłowie włościanie oświadczyli, iż większość ich głosowała za skasowaniem powyższej instytucyi.

Kandydaci na profesorów.

Petersburg (Wł.). Wkrótce wyjeżdża za granicę 2-ga grupa kandydatów do objęcia katedr uniwersyteckich. Kandydatom wydano odpowiednie instrukcye, na mocy których obowiązani oni są składać kierownikowi sprawozdania ze swych prac.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg (Wł.). Wczoraj w południe do gmachu uniwersytetu wkroczyła policya. Wykład prof. Udincewa odbył się pod ochroną policyi. Prof. Migulin wobec małej ilości słuchaczy nie wykładał. O g. 2-ej odbył się wiec. Część uczestników wiecu została aresztowana.

Różne.

Petersburg (Wł.). Rozpoczęto przygotowania do urządzenia t. z. dnia „Kłosu żyta" na rzecz ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju. W sprzedaży weźmie udział 4 000 osób.

Petersburg (Wł.). Przybyła do Rosyi grupa studentów angielskich celem zbadania warunków życia społecznego.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 20 lutego.

Przewodniczy *Wołkonskij*.

Na porządku dziennym obrady nad projektem prawa w sprawie środków, mających na celu rozszerzenie istniejących cukrowni i otwarcie nowych.

Referent *Sinadino* porusza historyę rozwoju przemysłu cukrowniczego w Rosyi, wykazuje podstawy zasadnicze projektu prawa; według projektu ma być przyznane każdej cukrowni prawo wypuszczania ponad normę około 145,000 pud. Produkcya normalna nowych cukrowni w pierwszym okresie ma wynosić 280 tys. pud. Dozwala się akcyjnym T-wom cukrowniczym wypuszczać akcye i udziały po cenie nominalnej 250 rb., zamiast 1,000 rb., jak to ma miejsce obecnie. W celu potanienia cukru oraz rozwoju jego konsumcyi wśród ludności wiejskiej, projektowane jest przyznać ministrowi finansów prawo do 1 stycznia 1915 r., dokonywania sprzedaży cukru i piasku w sklepach monopolowych, początkowo przeważnie po wsiach, asygnując na ten cel ze skarbu trzy mil. rb. na fabrykacyę cukru, potrzebnego do tej sprzedaży. Następnie projektowane jest zmniejszenie akcyzy od puda piasku o 75 kop., w celu potanienia cukru. Komisya proponuje wyrazić w formule przejścia do porządku dziennego życzenie opracowania środków przeciwko sztucznemu wyśrubowywaniu cen na cukier, możliwemu zwiększeniu kontyngensu cukru, wypuszczanego na rynek wewnętrzny oraz sprawie jaknajprędszego zniesienia ośmioprocentowej podwyżki taryfy różniczkowej na przewóz cukru. Na zakończenie referent wzywa Dumę, by położyła kres samowoli syndykatu rafinerów, eksploatujących naród rosyjski.

Referent komisyi rolniczej *Kapuist* oświadcza, że komisya rolnicza w uzupełnieniu do dezyderatów, wyrażonych przez komisyę finansową, uważałaby za konieczne uwolnić od dodatkowej akcyzy, projektowanej dla rafinady, w kwocie 75 kop., również i piasek cukrowy, który wypuszczony byłby na rynek nawet w postaci zbliżonej do rafinady.

Wiceminister finansów, *Nowickij*, zgadzając się na organizacyą sprzedaży cukru w sklepach monopolowych, oponuje przeciwko zniżce akcyzy, która wyrządzi państwu olbrzymie straty.

Kutler wita z uznaniem zniżenie akcyzy na cukier. Następnie oponuje przeciwko wywodom wiceministra wykazując, że straty, jakie poniesie rząd na skutek zniżenia akcyzy, zostaną w ciągu roku pokryte na skutek zwiększenia konsumcyi.

Eltekow sądzi, iż sprzedaż cukru w sklepach monopolowych stworzy nowy, handlowy monopol skarbu oraz zrujnuje kupców prywatnych.

Referent Sinadino dowodzi, iż projektowane zarządzenie ma na widoku ludność wiejską i tych wszystkich, którzy kupują cukier w małej ilości.

Timoszkin dziwi się, iż projektowane zarządzenie dotyczy piasku, omijając rafinadę.

Zdaniem *Kapnista* zwolnić należy od akcyzy tylko piasek.

Wice-minister Nowickij dowodzi, iż warunki budżetowe nie pozwalają w danej chwili obniżyć akcyzę o 50 milionów rb.

Kindiakow sądzi, iż obniżenie akcyzy jest przedwczesne.

Kropotow dowodzi, że jedynym środkiem radykalnym byłoby wprowadzenie osobistego podatku dochodowego.

Przewodniczy *Kapustin*.

Zdaniem *Bar. Czerkasowa*, nie można rozważać obecnie kwestyi obniżenia akcyzy, ponieważ sam referent nie jest w stanie określić, jakie poniesie straty skarb państwa.

Markow 2-i wypowiada się za obniżeniem akcyzy od piasku.

Berezowskij 2-i sądzi, iż projektowane obniżenie akcyzy od piasku o 75 kop. na pudzie nie przyniesie realnych korzyści ludności, kupującej piasek w małej ilości.

Pachalczak wypowiada się za projektem prawa w redakcyi komisyi finansowej.

Referent Sinadino podtrzymuje projekt prawa w redakcyi komisyi.

Nagłość projektu prawa zostaje odrzucona większością 148 głosów przeciwko 51.

Rada Państwa przyjmuje przejście do rozważania projektu prawa według artykułów.

Dziubinskij w imieniu grupy pracy wypowiada się za skasowaniem akcyzy od cukru.

Kowalenko 1-szy podaje wniosek o obniżeniu akcyzy od piasku i rafinady w pierwszym roku o 40 kop., w latach następnych— o 20 kop.

Większością 186 głosów przeciwko 53 Duma obniża akcyzę od piasku i rafinady o 1 rb. od puda.

Oddział 3-ci projektu prawa Duma przyjmuje bez dyskusyi. Została również przyjęta poprawka kadetów, według której akcye towarzystw akcyjnych przemysłu cukrowniczego mogą być i nieimienne.

Na porządku oddział 4-ty projektu prawa, nadający ministrowi skarbu prawo sprzedaży do d. 1-go stycznia 1915 r. cukru w sklepach monopolowych.

Wiceminister skarbu Nowickij oświadcza, iż mowy, wygłaszane w Dumie, prasa roznosi po całem państwie. W mowach nie powinno być miejsca dla kłamstwa. Ministerstwo skarbu nie wnosiło projektu o handlu w sklepach monopolowych. Projekt ten został wniesiony przez komisyę finansową. (Oklaski).

Czełyszew, odpowiadając wiceministrowi oświadcza, iż podobne słowa nie mogą być wypowiedziane przez rzeczywistego przedstawiciela rządu i kulturalnego polaka. (Hałas na prawicy, głosy: „precz!").

Rodzianko (zwracając się do Czełyszewa): „Niestety, nie mogę zastosować do mowy przedstawiciela wydziału art. 143 nakazu, nie mogę jednak nie zastosować do pana powyższego artykułu, i uważając słowa pana za niedopuszczalne, nawołuję do porządku."

Czełyszew, zakończywszy mowę opuszcza trybunę.

Sinadino popiera wniosek komisyi finansowej.

Artykuł I oddziału 4-go Duma odrzuca większością 167 głosów przeciwko 66. Wobec odrzucenia artykułu powyższego, upadają wszystkie artykuły oddziału 4-go oraz następne oddziały.

Zostaje ogłoszony wniosek opozycyi, by na najbliższych posiedzeniach Duma w dalszym ciągu rozważała projekty prawa, będące na porządku dziennym, i aby do chwili zakończenia tych prac odłożyć rozważanie sprawy chełmskiej.

Wniosek podtrzymują *Maslennikow i Uwarow*.

Przeciwko wnioskowi wypowiadają się *Lerche i Szulgin 2*. Ostatni wskazuje, iż autorowie wniosku zamierzali skorzystać z nieobecności prawicy Dumy, zajętej obecnie poza murami pałacu Taurydzkiego.

Za pomocą głosowania Duma odrzuca wniosek opozycyi większością 143 głosów przeciwko 99.

Posiedzenie następne — w środę.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 20-go lutego.

Przewodniczy *Akimow*.

Toczą się dalsze debaty w sprawie reformy sądu miejscowego.

Naryszkin twierdzi, że napaści na sąd są niesłuszne i oświadcza, że należy poczekać z reformą sądu miejscowego.

Ofrosimow broni instytucyi naczelników ziemskich.

Po przemówieniu Ofrosimowa prezes oświadcza, iż zapisało się jeszcze 7-miu mówców i proponuje Radzie Państwa przegłosować wniosek o przerwaniu listy mówców. Wniosek powyższy został przyjęty.

Ks. Obolenskij oświadcza, iż wyświetlenie kwestyi zasadniczych jest prawem i obowiązkiem posłów do Rady Państwa. Instytucye ziemskich naczelników powinny być zniesione, funkcye zaś administracyjne najstosowniej byłoby oddać sędziom pokoju. Mówca wypowiada się za zachowaniem sądów gminnych.

Durnowo potwierdza, iż ziemscy naczelnicy oddawali wielkie usługi państwu, nie zważając na czynione im niesprawiedliwie zarzuty. Wobec tego mówca wypowiada się za zreformowaniem ustawy o ziemskich naczelnikach.

Goworuchootrok wypowiada się za zachowaniem instytucyi ziemskich naczelników. Sędzia pokoju, zdaniem mówcy, nigdy nie zastąpi naczelnika ziemskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych powinno wszcząć starania o polepszenie bytu materyalnego ziemskich naczelników oraz o zwiększenie ich liczby.

Minister sprawiedliwości przypomina, że po wprowadzeniu w życie prawa z dnia 14-go czerwca 1910 r. oraz z dnia 29-go maja 1911 roku utworzono gospodarstwa futorowe, wobec czego nie można pozbawiać włościan ochrony ich praw własności osobistej oraz żądać od włościanina, by w swych sprawach majątkowych zwracał się do zbyt oddalonych sądów okręgowych. Prawodawca nie może jedną ręką popychać na drogę własności indywidualnej, drugą zaś odmawiać ochrony tej własności. Zdaniem ministra, należy stworzyć miejscową instancyę sądową, ponieważ naczelnicy ziemscy nie mogą decydować o sprawach, dotyczących nieruchomości.

Nikolskij oświadcza, iż będzie głosował za projektem prawa.

Ogłoszona zostaje przerwa.

Po przerwie *Stiszinskij* oponuje ministrowi sprawiedliwości.

Minister wyjaśnia, iż ogromne terytoryum gruntów zakupionych przez włościan za pośrednictwem banku włościańskiego, na mocy praw obowiązujących powinno być ochraniane przez sądy okręgowe.

Większością 92 głosów przeciwko 45 Rada Państwa wypowiada się za pozbawieniem ziemskich naczelników funkcyi sądowych.

Większością głosów postanowiono, iż sąd gminny należy zachować.

Posiedzenie następne—we środę.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 lutego 1912 r.

4% Renta Państwowa	[illegible]
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	88
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 1/2
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	456
5% „ „ 1866 r.	382 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	545
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	5,6
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	409 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	155
„ Brańsk. Fab. Szyn	189
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	274
„ Putiłowsk.	157 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	462 1/2
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	215
„ Koł. fabr. maszyn	237 3/4
„ M. K. Wor. kol.	593
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	170
„ Poł. Doniecka kol. żel.	223
„ Mosk. Kazań. kolej	540
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	320 1/2
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2—104
5% „ 1906 r.	103 1/2—104
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, z papierami dywidendowymi po spokojnym początku, ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 20-go lutego 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	215 95
	kup. 215 90
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 15
Dyskonto prywatne	4 1/2 0

Usposobienie ku końcowi giełdy lepsze.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 50
Cena najwyższa	267 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.70
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	106 00
Dyskonto	[illegible]

Usposobienie słabe:

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 1/2

Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 1/2
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.60

Z ostatniej chwili.

Sprawa Macocha.

Piotrków (Wł.). Przed południem zeznawał ponownie świadek, ojciec Przeździecki, który udzielał sądowi wyjaśnień w sprawie t. zw. konstytucyi klasztornej i warunków przyjmowania zakonników.

Siostrzeniec Rejmana świad. Szląskowski bronił opinii Olesińskiego, poczem Macoch oświadczył, iż zgrzeszył, lecz szczerze wyznał swą winę „Szpiegiem jednakże nigdy nie byłem—ciągnął dalej Macoch—Rejmanowi nie groziłem; chciałem tylko opuścić klasztor, lecz Rejman mnie zatrzymał i mianował definitorem".

O g. 1 po południu rozpoczął swą mowę podprokurator Niedwiedzki. Mówca żądał zastosowania najwyższego wymiaru kary względem wszystkich oskarżonych.

Następnie mówił podprokurator Katranowskij.

Proces intendentów.

Warszawa (Wł.). Dziś w sądzie wojennym rozpoczyna się proces oficerów i urzędników z intendentury, oskarżonych po rewizyi senatora Neudhardta o branie i wymuszanie łapówek.

Nowy prezes Koła Polskiego.

Wiedeń (Wł.). Wszystkie frakcye Koła Polskiego obradują nad wyborem nowego prezesa. Ludowcy popierają jednomyślnie kandydaturę Lea. Z ostatnim konferowali również konserwatyści.

Wiedeń (Wł.). Dr Leo został wybrany 53 głosami na prezesa wiedeńskiego Koła Polskiego. 12 kartek było pustych, wśród których 10 złożyli wszechpolacy.

Ingres ks. Sapiehy.

Kraków (Wł.). Po ingresie, który odbył się z ogromną wspaniałością, ks. biskup Sapieha, przybrany w szaty historyczne, z kazalnicy w gorących słowach przemówił do wiernych, wskazując, czem jest w położeniu naszem siła moralna.

Kapitułę warszawską na uroczystości reprezentował ks. Chełmicki.

Po południu kosztem biskupa wydawano w klasztorach obiady dla ubogich.

Wieczorem w pałacu biskupim odbył się obiad, na którym byli obecni przedstawiciele duchowieństwa oraz wielu dygnitarzy. Wygłoszono liczne toasty. Papież telegraficznie przesłał szczególne błogosławieństwo.

Nowe kolegia.

Kraków (Wł.). Wczoraj z rana otwarto uroczyście gmachy kolegiów fizycznego i agronomicznego.

Obchód.

Kraków. (Wł.). Na zebraniu ogólnem związku dziennikarzy polskich uchwalono urządzić obchód 250 lecia prasy polskiej.

W nowej republice.

Londyn (Wł.). Z Pekinu donoszą, że dotychczas przybyło tam 3,000 wojska cudzoziemskiego. Z Portu Artura wymaszerowało do Tienczynu 5,000 żołnierzy japońskich.

Berlin (Wł.) Niemieckie koła polityczne sądzą, iż obecna sytuacya w Chinach jest nader poważna.

Berlin (Wł.). Z Chin donoszą, że Sun-Jat-Sen najzupełniej ufa Juan Szi-Kajowi.

Pekin (AP). Handlowa część Tien-Tsinu została spalona i zrabowana. W grabieżach, oprócz wojsk miejscowych, brała udział policya. Wice-król schronił się na terytoryum koncesyi cudzoziemskiej. Żołnierze strzelali do spokojnych obywateli miasta. W Pekinie panuje spokój. Miasteczka handlowe w pobliżu Pekinu zrabowano. Przybyły wojska cudzoziemskie. Straty, wskutek rozruchów w Pekinie, wynoszą 20 milionów lan.

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (Wł.). Potwierdzają się wiadomości, iż flota włoska znajduje się w pobliżu Dardanelów.

Wiedeń (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, z Salonik, iż w razie odmowy Turcyi wszczęcia rokowań pokojowych, Włochy rozpoczną niezwłocznie akcyę na wodach europejskich.

Konstantynopol (Wł.). Krążą pogłoski, że widziano flotę włoską w nieznacznej odległości od wejścia do cieśniny Dardanelskiej.

Ruch strajkowy.

Londyn (Wł.). Kupcy amerykańscy otrzymali wiadomość z syndykatu w Chicago, iż górnicy amerykańscy zaczynają strajk w d. 1 kwietnia.

Londyn (Wł.). Pociągi pośpieszne nie kursują w Walii. Niektóre dworce kolejowe zostały zamknięte. Zamknięto również niektóre porty, w pozostałych ruch okrętów został ograniczony do minimum. Oprócz górników strajkuje pół miliona robotników z innych gałęzi przemysłu.

Bochum (Wł.). W całym okręgu nadreńskim—westfalskim odbyło się 70 zgromadzeń robotników górniczych, na których wystosowano żądania o podwyższenie płacy. Robotnicy zażądali, by odpowiedzi udzielono im w dniu dzisiejszym. Przywódcy nawołują robotników do bezwzględnej solidarności.

Odroczenie wystawy.

Londyn (Wł.). Z powodu strajku odroczono zapowiedzianą w Liwerpoolu wystawę międzynarodową.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg (Wł.). Na wiecu studenckim za rezolucyą głosował pomiędzy innymi jakiś student w czarnej masce. W liczbie aresztowanych studentów jest siostrzeniec prezydenta Stanów Zjednoczonych, Tafta.

Napad na automobil.

Petersburg (Wł.) W drodze do Siestroriecka 5-ciu żołnierzy, konwojujących transport pieniężny, rzuciło się z bronią na przejeżdżający automobil. Szoferem był podporucznik pułku siemionowskiego, ks. Szirinskij-Szachmatow. W automobilu znajdowała się pewna osoba ze sfer wyższych. O wypadku zawiadomiono komendanta. Żołnierzy zaaresztowano na dworcu kolejowym w Siestroriecku.

Różne.

Petersburg (AP). Przy ministerstwie przemysłu i handla utworzono komisyę międzywydziałową w celu rozpatrzenia opracowanego przez wydział handlowy projektu przepisów o wypuszczaniu obligacyi przez handlowo-przemysłowe towarzystwa akcyjne.

NADESŁANE.

Ofiary na rzecz kij. rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

A) Druga lista fantów na Kiermasz, złożonych do dn. 20 lutego 1912 roku.

WW. PP. złożyli ofiary: Powszechne Tow. Elektryczności lampek 200, firma Palczewski farby i proszek do bronzowania, firma Andrzejowski i Kulikowski fanty, firma „Prowodnik" drobn. fantów 50, Hoffmanowa fant 1, Żyrardowski magazyn przedm. 18, magazyn Müllera przedm. 10, Chomiczowie przedm. 4, Marya Niedzielska lampek 39, Zdrojewski fant. 30, Marya Brzezińska zebrane przez p. Narzymską fant. 13, Leon Małachowski fant. 2, Wanda Piątkowska fan. 8, magazyn Czernogołowkina i Kotlarowa chustek kaszmirowych 4, Jaworska drob. fantów 5, firma Br. Alszwang serwetek i chustek 18, I. Orłowska lampek 6, magazyn Ćmielów fant. 19, magazyn Herse przedm. 36, Müllerowa fant. 20, Męczyński widoków 2, Bracia Ludmer fant. 5, Niecielski i Jagodziński zegarek kieszonkowy złoty i zegarek stołowy terrakotowy, magazyn Niwiński fant. 40, skład apteczny Lessnera fant. 20, firma „Treugolnik" przez p. Müllerową fantów 120, także przez p. Müllerową fantów 84, firma Lebiediewa fant. 1, Józef Sokołowski przez p. Müllerową fant. 36, Mania i Lola Porębskie fant. 2, firma Mach różnych przedmiotów 76, firma Korys fant. 12, firma Abrykosowa fant. 190, firma „Jurotat" 10 f. oliwy i wody mineralne w pace.

B) 29-a lista ofiar na kiermasz w pieniądzach, zebranych do 20 lutego.

WW. PP. Jan Olszamowski ofiarował 10 rb., Dawid Margolin 25 rb., Iza Michałowska specyalnie na bufet 100 rb., Kazimierz Załęski 10 rb., Zygmunt Chojecki 20 rb., Tadeusz Rogoziński z żoną 15 rb., D. Mierzwiński i sp. 75 rb., Wacław Nikorowicz 10 rb., Edward Pieńkowski 10 rb., Leon Porębski z żoną 25 rb., hr. Piotr Czosnowski 25 rb., Stanisław Szostkiewicz 10 rb., Michał Kulczycki 10 rb., Fabryka cukru w Uzinie 10 rb., E. Groniecki 1 rb., hr. Iliński 25 rb., A. I. Chojnacki 5 rb., razem na Kiermasz 286 rb. i na bufet 100 rb., a z poprzedniemi na Kiermasz 1,349 rb., i na bufet 100 rb. Inne ofiary na kioski będą wykazane na później.

Dr. A. Wylm, 17)

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

CZĘŚĆ TRZECIA.

D. 24-go marca zrana, wpadł do mnie Durieux, wzywając mię do swego ucznia, który został ciężko zraniony. Przypuszczano samobójczy zamach. Zaniepokojony niezmiernie, pochwyciłem chirurgiczne narzędzia i popędziliśmy dorożką do mieszkania p. Leyre. Zastaliśmy tam matkę jego, która klęczała płacząc u stóp łóżka i młody człowiek śmiertelnie blady leżał bez zmysłów, z szeroko otwartej rany na piersi płynęła obficie krew.

Durieux odjeżdżając kazał przygotować gorącą wodę i środki dezynfekcyjne, mogłem więc odrazu przystąpić do opatrunku. Rana musiała być zadana nożem, lub sztyletem, chociaż w niebezpiecznem miejscu z lewej strony piersi, nie była zbyt głęboka; przebite zostały tylko zewnętrzne mięśnie, obfity zaś upływ krwi musiał być spowodowany przecięciem kilku gałązek arteryi. Uspokoiłem panią Leyre i Durieux, że życiu młodzieńca nie groziło niebezpieczeństwo. Dla większej pewności wezwałem jeszcze prof. Villeneuve, który był jedną z powag chirurgicznych; potwierdził on moją dyagnozę.

— Któż to zranił tego młodego człowieka, spytał on mnie.

— Prawdopodobnie on sam, odpowiedziałem.

— To być nie może, rzekł chirurg. Gdyby cios był wymierzony własnoręcznie, rana nie mogłaby być w kierunku ukośnym. Uderzenie pochodzi od osoby drugiej, która musiała znajdować się z prawej strony ranionego.

— To niepodobna! zawołała pani Leyre. Syn mój o dziewiątej wieczorem położył się do snu i nikt nie wchodził do jego pokoju, który sama zamknęłam, a dziś zrana sama odsunęłam zasuwki u drzwi.

— A jednak pani, odparł Villeneuve muszę powtórzyć, że syn pani został zraniony przez inna osobę. Gdzie jest nóż?

— Nie znaleziono go, odrzekła pani Leyre.

— To szczególne, mówił Villeneuve, nie przestając w ciągu całej rozmowy bandażować chorego. A teraz, trzeba choremu wstrzyknąć eteru i kofeiny.

Po wstrzyknięciach, chory otworzył oczy, ale nie dał innego znaku życia. Villeneuve napróżno zadawał mu pytania; chory był widocznie w stanie zupełnego odrętwienia.

— Równie silny „shock" spotykałem tylko przy wielkich poranieniach, rzekł chirurg, musimy zatem czekać aż p. Leyre będzie w stanie udzielić nam objaśnień. Proszę się starać, by chory miał zupełny spokój, rzekł do pani Leyre.

Odeszliśmy, ranny pozostał pod opieką matki i dozorczyni. Villeneuve uspokoił nas raz jeszcze: obfity upływ krwi i umysłowe znieczulenie były jedynie niepokojącymi objawami.

— Dziwi mię, rzekł, taka utrata krwi, gdyż przecięte arterye są bardzo cienkie i zwykle zasklepiają się same przez się. Czy ten młody człowiek skłonny był do krwotoków?

— Bynajmniej, odrzekł Durieux, kaleczył nieraz skórę na ręku i zadraśnięcia te goiły się prawie bez krwi.

— To dziwne. Ten upływ krwi zbija mię z tropu a także nie umiem sobie wytłómaczyć wyczerpania chorego, które nie może być wywołane ani rana, ani nawet tym krwotokiem. Zresztą myślę, że czas przyniesie nam wyjaśnienie tej zagadki. Ale któż u licha mógł go zranić? Jeżeli matka jego się nie myli, musiał chyba wrócić do domu już uderzony, co trudno przypuścić, gdyż zostałyby wszędzie ślady krwi. Musimy zatem myśleć, że zabójca wkradł się do pokoju nie zauważony przez nikogo. Może jaka zazdrosna kochanka?

— Nie, rzekł Durieux, Leyre nie ma kochanki.

— Zkąd możesz pan o tem wiedzieć, rzekł chirurg, znany ze swych miłosnych przygód, zazdrosne kobiety stają się gorszemi od dyabła!

W chwili, gdy mieliśmy już wychodzić, rozległ się dzwonek i weszła służąca z przerażoną twarzą.

— Panie Durieux, rzekła, to komisarz policyjny!

— Tego tylko brakowało! Zostańcie panowie, nie zostawiajcie mię z nim sam na sam.

Urzędnik policyjny pojawił się w towarzystwie dwóch pomocników, miał pozór przebranego po cywilnemu wojskowego.

— Proszę mi wybaczyć moją wizytę, rzekł ale cała dzielnica jest poruszona, powiadają, że pan Leyre został zamordowany, czy też sam pozbawił się życia. W każdym razie, muszę stwierdzić fakt.

Villeneuve, opowiedział komisarzowi to, co nam było wiadome, ja i Durieux potwierdziliśmy jego słowa. Pani Leyre i służąca również były badane.

— I cóż pan o tem myślisz? spytał mój kolega urzędnika.

— Odpowiem panu, po obejrzeniu pokoju chorego. Czy nie możnaby go przenieść na inne łóżko?

— To możebne, rzekł chirurg.

— Pozwoli nam pani, zwrócił się komisarz do pani Leyre, zwiedzić mieszkanie?

— Proszę bardzo, panie.

Komisarz policyjny, w towarzystwie dwóch policyantów, opatrzył starannie skromne mieszkanie, złożone z dwóch sypialni, gabinetu, saloniku, jadalni i kuchni. Nie wykryto nigdzie śladów włamania. Pani Leyre sama wieczorem zaryglowała drzwi, a zrana sama je odemknęła; okna również wieczorem zostały zamknięte, zresztą wejście przez okna było niemożliwe, gdyż mieszkanie znajdowało się na drugiem piętrze. Nie znaleziono także nigdzie narzędzia, którem rana została zadana.

Urzędnik policyjny zdekoncentowany był widocznie.

— A więc, spytał go Villeneuve, jakież jest teraz pańskie zdanie?

— Zamach samobójczy!

— To niemożliwe. P. Leyre nie mógł sam dokonać tego uderzenia sztyletem.

— A jednak badanie moje nie pozwala przypuścić obecności kogoś obcego w mieszkaniu. Przecież nie pani Leyre...?

— O tem nie może być mowy, wykrzyknął Durieux.

I ja tak myślę, rzekł komisarz. Zawiadomię o tym wypadku prokuratoryę. Jest to sprawa bardzo ciemna, bardzo ciemna, powtórzył wychodząc.

— W chwilę później opuścił nas i Villeneuve, obiecując niebawem powrócić.

Durieux był zakłopotany.

— Trzeba nie dopuścić, by prokuratorya wmięszała się w tę sprawę!

— Pójdę do prokuratora, rzekłem i opowiem mu, że zaszedł wypadek niewytłómaczony; nie możemy zresztą widzieć go w innem świetle. Policya spełniła wszystko, co do niej należy i niema nagłej potrzeby odwoływać się do prawa.

— Jestem także tego zdania.

Przed odejściem zajrzeliśmy jeszcze do p. Leyre, ale ten spał wciąż.

Dnia tego byłem więcej roztargnionym niż zwykle; nie mogłem oderwać myśli od tajemniczej zagadki, jaką mi przedstawiał wypadek minionej nocy. Pomimo zaufania do wiedzy Villeneuve'a, byłem przekonany, że zachodził tu fakt samobójstwa. Doprowadzony do rozpaczy rozstaniem z panną Franchard, młody człowiek chciał pozbawić się życia; zastanowiło mię jednak, dlaczego czekał aż osiem dni? Rozpacz jego byłaby najbardziej zrozumiała w dniu ślubu Lucyny Francharo, wtedy zaś przeciwnie, wydawał się ożywiony i pełny energii.

Nie mogłem zrozumieć ani przyczyny tego tragicznego wydarzenia, ani towarzyszących mu okoliczności.

Po śniadaniu, poszedłem znów do p. Leyre; spał dotąd, co było pomyślnym objawem i nie miał gorączki.

Powróciłem do domu z głową zmęczoną i ciężką, dzień cały wydawał mi się bez końca, o piątej wezwano mię do telefonu.

— Doktór Heurtault? mówił jakiś głos kobiecy.

— Jestem nim, pani.

— Czy to pan, panie Heurtault, pan we własnej osobie?

— Tak pani.

— Jestem baronową Franchard. Mam coś ważnego do udzielenia panu.

— Słucham panią.

— Otrzymaliśmy przed chwilą depeszę z Grenady, brzmi ona: „Ważne powody zmuszają nas do powrotu. List wysłany."

— To wszystko?

— Tak.

— To bardzo dziwne! Wyobraź sobie pani, że dziś rano pan Leyre został niebezpiecznie zraniony!

— Czy być może?

— Tak, tak...

— Czy jest niebezpieczeństwo dla życia?

— Rana jego nie jest śmiertelną, ale stan chorego bardzo ciężki. Okoliczności, wśród których zaszedł ów wypadek, są całkiem niepojęte. Poproś pani proboszcza, by mię odwiedził.

— Chętnie, żegnam pana, panie Heurtault.

— Żegnam panią.

Cóż to za nowe powikłanie? pytałem siebie, usiadłszy w swym ulubionym kąciku przy kominku i zapalając cygaro. Cygaro jest stałym towarzyszem mych marzeń; lekarz i marzyciel który jest namiętnym palaczem, wciąż walczą z sobą w mojej osobie!

(d. c. n.).

Najpierwsi profesorowie całego świata

wypróbowali po części w swej olbrzymiej prywatnej praktyce, po części zaś w szpitalach i klinikach znany, wzmacniający nerwy środek MUIRACITHINA ALEXANDRA i zgadzają się niemal jednogłośnie na to, że preparat ten, ilekroć nim leczyli wypadki przeowczesnego wyczerpania nerwowego i związanych z niem objawów wtórnych, jak to: bóle głowy, opresye, szum w uszach, zanik pamięci, drgawki, zaburzenia w trawieniu, zawroty głowy, brak łaknienia, kołatania serca, łatwa pobudliwość, rozdrażnienie, zmęczenie i t. d. działał nadzwyczaj skutecznie. Obszerna literatura o **Muiracithinie Alexandra**, która każdemu życzącemu wysyłana jest gratis i franco, zawiera nader interesujące sprawozdania o pomyślnych wynikach w wyżej wzmiankowanych cierpieniach; dlatego też zajmie wszystkich neurastenikow treść broszurki o **Muiracithinie Alexandra** i polecamy im gorąco przeczytanie tejże. Jestto bowiem preparat, którego naukowa sława z biegiem lat uznaną została, a liczne o zeczenia pierwszych powag lekarskich opinię tę potwierdzają. Niezwykle dodatnie działanie, osiągnięte we wszystkich wypadkach zapomocą MUIRACITHINY ALEXANDRA wytworzyło wielką popularność tego preparatu i szybko go rozpowszechniło. Zaleca się też każdemu posługiwanie się tym środkiem. Literatura gratis i franco na żądanie. **Kantor Chemicznych preparatów St. Petersburg, Mała Koniuszna Nr 10.** Ostrzeżenie: We własnym interesie należy zwracać baczną uwagę na nazwę: MUIRACITHINA ALEXANDRA. Główny skład dla Królestwa Polskiego: S. Rościszewski & J. Kirchmayer, Warszawa, Bracka 6. 21

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Zórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

---

BRACIA JABŁKOWSCY
WARSZAWA. BRACKA. 23.

POLECAJĄ

Nowości wiosenne i letnie.

Nowe modele.

Wysyłka prób, katalogów i zleceń ponad rb. 12 **Bezpłatna.** 95c

---

T-wo Henry Smith i S-ka

Kijów, Instytucka № 4.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Angielskiej Fabryki Marschall, Synowie i S-ka



Młocarnie parowe, lokomobile, samochody, elewatory.

Fabryki G. SZULC w Magdeburgu

Prasy do słomy.

Angielskiej Fabryki MASSEY - HARRISS.

MASZYNY ŻNIWNE, BRONY sprężyn we i talerzowe.

Szpagat do wiązałek w wyższym gatunku „Rob'r-Hood".

Motory naftowe Angielskiej Fabryki „Petter".



Pasy angielskie.

Narzędzia oryginalne **„Planet".** ŻĄDAJCIE KATALOGI. 9?7

Otwarty kolosalny Hotel „Palast-Hotel"

Bulwar-Bibikowski № 7 dom Mirkina, telef. № 24—79.

150 numerów z komfortem urządzonych.

Ceny na czas trwania Kontraktów umiarkowane. 85

MAGAZYN STYLOWYCH **mebli**

Domu Handlowego

S. A. Kotowicz

Kijów, W.-Wasylkowska 10, dom Falera, tel. 579.

Całkowite wykwintne urządzenia salonów, sypialni i jadalni.

Wiedeńskie gięte meble angielskie, łóżka, wózki dziecinne.



Wspaniały wybór. Ceny dostępne 687

SUPERFOSFAT
Tomasówkę, Saletrę chilijską,

Kainit, 30% i 40% Sole potasowe

dostarcza 4970

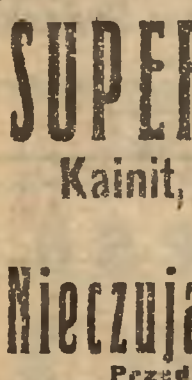
DOM HANDLOWY

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Przedstawiciele Towarzystwa Łowick

Kijów, Puszkińska № 11.

Dla telegr.: Kijów-Nieczuja. Telefonu № 1336

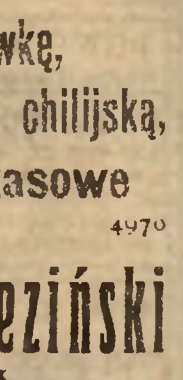


Zakład Zegarmistrzowski

Niecielskiego i Jagodzińskiego

w Kijowie, Kreszczatyk № 19.

Wielki wybór zegarków i zegarów najcelniejszych fabryk. Towar tylko precezyjny. Ceny realne. Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 721





„Cyrkon"

Fabryczny Skład

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

Kijów, Kreszczatyk 5.

4541 Telegr. adr. „Embu-Kijów"

JOHN FOWLER & Co

Fabryki w Leeds (Anglia).
Główny skład dla kontynentu: Magdeburg (Niemcy).

Plugi parowe.

Parowe wały do ubijania szosy Routiers (Samochody).

Oddział Kijowski: Meryngowska 10. Telef. 11-86.

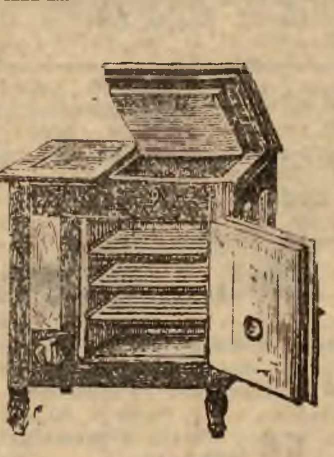
1061

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

Dzieła Maryi Konopnickiej.

Drobiazgi z podróżnej teki	1,20
W ozdobnej oprawie.	1,60
Dym. Nasza szkapa. — Głupi Franek. Z ilustr. S. Sawiczewskiego. 1. W ozdobnej oprawie.	1,40
Głosy ciszy 1. — W ozdobnej oprawie.	1,40
Italia. 1. — W ozdobnej oprawie.	1,40
Jasełka. Muzyka Piotra Maszyńskiego. Wyd. ozdobione kolor. litogr. rysunki Jana Bukowskiego, w artyst. okł. kart	—
Linie i dźwięki. 1.—W ozd. oprawie	1,40
Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki.	2,—
Moi znajomi.	1,50
Na normandzkim brzegu.	1,20
Nowe pieśni. 1,20. W ozdobnej oprawie.	1,60
Nowe latko. Poezye, z ilustracyami P. Stachiewicza, w dużym formacie, w ozdobnej okładce kartonowej.	2,—
Pan Balcer w Brazylii. Wydanie nowe. W formacie biblioteczki ilustrowanej.	2,—
W oprawie.	2,60
W większym formacie, z piękną okładką kolorową, na papierze czerpanym.	3,50
W ozdobnej, stylowej oprawie. rb. 4,50 i	5,—
Poezye. Serja I, II IV	po 1,50
Poezye w nowym układzie. Nowe wydania.	
I. Fragmenty. 1.—W ozdobnej oprawie.	1,40
II. Helenica. 1.—W ozdobnej oprawie.	1,40
III. Pieśni i piosenki. 1.—W ozdobnej oprawie.	1,40
IV. Obrazki. 1.—W ozdobnej oprawie.	1,40
V. Z mojej księgi. 1.—W ozdobnej obrawie.	1,40
VI. Przekłady. 1.—W ozdobnej oprawie.	1,40
Prometeusz i Syzyf.	—,50
Trzy studya.	1,35
Wybór poezii. Z portretem autorki.	1,—
773 W ozdobnej oprawie.	1,80
Z przeszłości.	—,50

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.



Lodownie pokojowe

rozmaitych fabryk, wanny, prysznice pokojowe łóżka składane, klozety pokojowe różnych systemów, wanny nasiadowe, bidety, umywalnie, oraz **wszelkie naczynia i sprzęty gospodarskie** poleca

Fabryczny Magazyn Wyrobów Metalowych

Józefa Sokołowskiego

dawniej Łuczyńskiego 1060

Kijów, Kreszczatyk № 41.

MAGAZYN MEBLI K. Celiński

w nowym lokalu Mikołajowska 4.

Wielki wybór mebli stylowych.

892

---

36 Kreszczatyk 36.

Po za

wszelką konkurencyą, co do cen, wyboru i artystycznego wykon. sprzed. się rzeczyw. okazyj. nabyte

MEBLE

stylowe dla wszyst. pokojów w uniwersal. magaz. okaz. rzeczy i mebli

„Starina i Rozkosz"

Prosimy zapamiętać właściwy adres:

Kreszczatyk № 36.

Wejście od frontu (to samo, które prowadzi do biografu Mianowskiego vis à vis ul. Luterańskiej, tel 18-42. **Wielki wybór:** starożytnych mebli mahoniowych, z kory brzozowej; porcelany, obrazów, dywanów, drogich kamieni, złota, srebra i t. p.

Tysiące przedmiotów do upiększania pokojów.

Kupujemy wymien. wyż. rzeczy. 519

Najtańsze najlepsze

patentowane lampy naftowo-żarowe syst. i wyr. fabr. **E. Krzemiński i S-ka** w Warszawie

„ISKRA"

przewyższające wszelkie inne syst. **taniością eksploatacyi, prostotą konstrukcyi i siłą światła.**

Zawsze na składzie wraz z zapasowemi częściami u generalnego reprezentanta. 5057

Kijów, Prorezna № 2

Dom Handlowo - Przemysłowy

F. Szokalski.

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO

J. Połujana w Kijowie na Przystani Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020

Dział Handlowy

Humańsko-Lipowieckiego Towarzystwa Rolniczego

Narzędzia rolnicze

Nawozy sztuczne

Nasiona.

Biuro podczas kontraktów 756

w Hotelu „Universal" Nr 16.



Sprzedaż we wszystkich aptekach, perfumeryach i składach aptecznych

---

Dywany Perskie

W Domu Kontraktowym tylko **na dolnem piętrze** pierwszy pokój na prawo. Wprost z **Persyi** przywieziono w wielkim wyborze, wiele wyłącznie starożytnych pięknych i eleganckich wzorów, dywany czysto wełniane i jedwabne: **Sziroz, Kirman, Kaszon** i in. Tam też portyery roboty ręcznej od 8 rb. za parę.

Uwaga! Rzadki okaz, wielki **Dywan Kirmański.** 959

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer és Társa, Budapest.** Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25

w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**